

GŁOS KATOLICKI

**TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI**

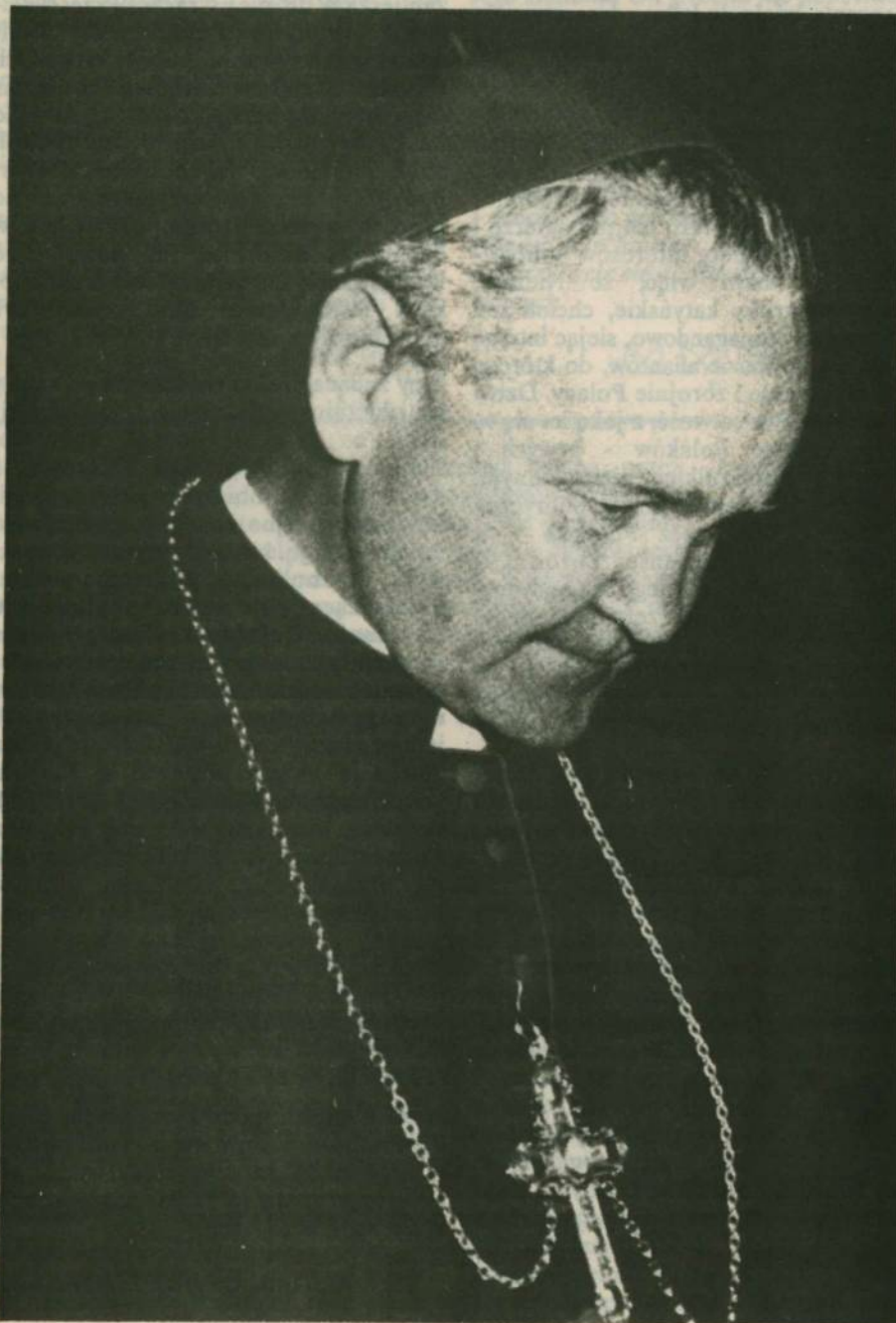
6 V 1990

Nr 18 (1458) Rok XXXII

FRANCJA 4,50 F.

BELGIA 25 FB.

NIEMCY ZACHODNIE 1,5 DM



+

Śp.

ARCYBISKUP

dr Jerzy Ablewicz

BISKUP TARNOWSKI

**CZŁONEK
KONGREGACJI
SPRAW KANONIZACYJNYCH**

Ur. 1.XI.1919 r. w Krośnic, wyświęcony na kapłana 5.III.1943 r., konsekrowany na biskupa 20.V.1962 r., podniesiony do godności arcybiskupa 10.VI.1987, po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, odszedł do Pana w sobotę dnia 31 marca 1990 r.

Wyprowadzenie zwłok Księdza Arcybiskupa z domu Biskupiego do Bazyliki Katedralnej w Tarnowie nastąpiło we wtorek dnia 3 kwietnia 1990 r. o godz. 16.00

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w środę dnia 4 kwietnia 1990 r. o godz. 12.00, po czym ciało Zmarłego Arcypasterza zostało złożone w krypcie Bazyliki Katedralnej w Tarnowie.

O modlitwę prosi

Kapituła Katedralna w Tarnowie

□ *Sześć dni trwał II Krajowy Zjazd NSZZ Solidarność. Olbrzymią przewagą głosów ponownie wybrano Przewodniczącym Związku Lecha Wałęsę.*

□ *L. Wałęsa oświadczył powtórnie, że tempo reform w kraju nie jest zadowalające i wezwał do udzielenia specjalnych uprawnień dla rządu premiera T. Mazowieckiego.*

□ *Polska zamierza renegecować układ o przyjaźni i współpracy ze Związkiem Sowieckim. Nowy układ ma gwarantować suwerenność naszego kraju.*

□ *W ramach wycofywania wojsk sowieckich, Polskę opuszczają trzy najbardziej uciążliwe dla mieszkańców i budżetu jednostki wojskowe. Obecność pozostałych ma zostać oparta o zasady rynkowe. Koniec ulg.*

□ *Rzecznik prezydenta W. Jaruzelskiego stwierdził, że naciski społeczne na rzecz ustąpienia prezydenta nie są powszechnie odczuwalne, ale W. Jaruzelski nie odrzuca możliwości wcześniejszej rezygnacji.*

□ *Wnioski z czterodniowej wizyty japońskiej misji gospodarczej: Polska musi stworzyć warunki transferu zysków ze swojego kraju.*

□ *Rzeczpospolita ma wkrótce otworzyć bezpośrednią linię kolejową, łączącą nasz kraj z Litwą. Linia ta została zamknięta w okresie stalinowskim. Premier T. Mazowiecki obiecał także gospodarczą pomoc dla Wilna - "Proletariusze wszystkich krajów łączy się!"*

□ *Warszawa zwróciła się do Wspólnoty Europejskiej o pomoc w procesie przebudowy dotychczasowego systemu opieki społecznej.*

□ *W Strasburgu otwarto nową polską placówkę konsularną. Obejmie ona swoim zasięgiem sześć departamentów wschodniej Francji.*

□ *Ciekawostka: Polska Partia Polityczna, która swego czasu lansowała hasło "Havel na Wawel", wystąpiła z kolejnym oryginalnym pomysłem. PPP domaga się uzbrojenia Polski w broń atomową. Ma to stanowić gwarancję bezpieczeństwa naszych granic, pozytywnie rozwiązać problem budowy elektrowni w Żarnowcu, dać nowe miejsca pracy w okresie bezrobocia i pozwolić na wkroczenie Polski na arenę mocarstwową. Czy jesteśmy gorsi od Indii i Pakistanu?*

WIEDZIELIŚMY OD POCZĄTKU

W Wielki Czwartek, 12 kwietnia, radio moskiewskie ogłosiło, że Związek Sowiecki uznał swą odpowiedzialność i wyraża *głębokie ubolewanie* za jedną z największych zbrodni *stalinowskich*, jaką było wymordowanie przez NKWD 15 tysięcy polskich oficerów i żołnierzy, w kwietniu i maju 1940 roku. Po pięćdziesięciu latach... Dla tej tragicznej i haniebnej sprawy były to lata kłamstw, fałszu, przemilczeń. Podejmowano wielostronne działania dla uzyskania lub zatajenia istniejących dokumentów i dowodów. Niektóre z nich, zdawałoby się najlepiej zabezpieczone - zniknęły. Osobiste lub służbowe zaangażowanie w tę sprawę wielu ludziom dramatycznie komplikowało losy. Niektórzy ginęli w tajemniczych okolicznościach. To także lata wytrwałej, bolesnej pamięci.

Niestety, po stronie fałszu stali nie tylko sprawcy. Rosjanie i Niemcy oskarżali się wzajemnie o popełnienie tej zbrodni, u której początków stało ich przymierze i ówczesna wspólnota interesów politycznych. Nie dziwi więc, że Niemcy, odkrywając groby katyńskie, chcieli ten fakt wygrać propagandowo, sięgając intrygę polityczną w obozie aliantów, do którego należeli czynnie i zbrojnie Polacy. Dziwi jednak i gniewa łatwość, z jaką im się to udało, czyniąc Polaków - żywych i martwych - sojusznikiem niewygodnym. Rosjanie, zmuszeni sytuacją polityczną do koncesji na rzecz Polaków - w niemieckim ujawnieniu zbrodni i stanowisku Rządu Polskiego w Londynie - znaleźli pretekst do zerwania ciągle dwuznacznych i niewygodnych im wzajemnych stosunków. Otworzyło to im drogę do tworzenia po swojemu powojennej rzeczywistości w Polsce.

Na Zachodzie na najwyższych szczeblach zapadały decyzje zatajenia informacji, obciążających Sowiety. Prasę polską zmuszano do milczenia, przywódców do zajęcia takich pozycji, z których rządu amerykański i brytyjski mogłyby dalej układać się ze Stalinem jako sojusznikiem w wojnie, potem w tworzeniu nowego ładu świata, pod znakiem powstałej ONZ. Prosowieckie gazety oskarżały Polaków o zniechęcenie Rosji i kolaborację z Hitlerem (!). Roosevelt powiedział w 1944 r.: *Jestem absolutnie przekonany, że Rosjanie tego nie zrobili.* O'Maley, ambasador brytyjski przy Rządzie Polskim w Londynie pisał (1972 rok !): *Użyliśmy - niestety - całego autorytetu Anglii dla (...) ukrycia tej masakry.* Na Procesie Norymberskim temat Katynia - zaledwie poruszony -

zniknął z pola zainteresowania stron. Dopiero w 1951 r., w okresie wojny koreańskiej, rząd USA zdecydował się powołać Komisję Kongresu, która w różnych krajach przesłuchiwała świadków i zgromadziła dokumenty, czego wynikiem było przekazanie ich Zgromadzeniu Ogólnemu ONZ, celem *wniesienia skargi przeciw ZSRR o popełnienie zbrodni, która była pogwałceniem praw uznawanych przez wszystkie cywilizowane narody.*

Powojennym władzom komunistycznym w Polsce sprawa ta nie dawała spokoju, mimo oświadczenia w 1951 r., że nie zamierzają do niej wracać. Przesłuchiwano członków PCK, którzy brali udział w odkrywaniu grobów katyńskich i mimo nacisków zachowali wówczas niepodważalną bezstronność. Sugerowano im, by *we własnym interesie* wnioskowali winę niemiecką. W czerwcu 1945 r. podjęto w Polsce przygotowania do procesu wyjaśniającego, oczywiście w duchu prosowieckim, ale nawet i to wyperswadowano w Moskwie prokuratorowi Sawickiemu. Sam temat był dwuznaczny i drażliwy.

Przy zmianach ekip rządzących pojawiały się obietnice wyjaśnienia *sprawy katyńskiej*, na tym się jednak kończyło. Trwała jednak pamięć zbiorowa. I dawała znać o sobie przy każdej okazji. Powstawały tajne komitety, gromadzone dokumentację. Na cmentarzach powstawały symboliczne groby katyńskie, gromadzące najstarsze i najmłodsze pokolenia Polaków. Ostatnie lata przynosiły stopniowe, mniej lub więcej oficjalne *wyjaśnienia* tej plamy, która w naszej świadomości miała zawsze jednoznaczną barwę. W 1988 r. polska delegacja mogła postawić w Katyniu krzyż, uprzednio poświęcony przez Ks. Prymasa. Zorganizowała się oficjalna *Rodzina Katyńska*. Z końcem listopada ub.r. modlił się tam sam premier Mazowiecki.

W oświadczeniu TASS nie użyto nazwy Katyń. W jakimś sensie słusznie. Tam bowiem wymordowano jedną trzecią wymienionej liczby ofiar. Czy dowiemy się, gdzie są groby pozostałych?

Józef Czapski, jeden z ocalałych, pisał: *Tym zamordowanym nie powstało nawet w głowie, by za cenę życia wyrzec się Polski i jej spraw (...)* Jakże zobowiązanie ciąży na nas ...

Ks. Tadeusz BUDZIŃSKI SDB



LITURGIA SŁOWA

4 NIEDZIELA WIELKANOCNA,
ROK A

EWANGELIA

J 10, 1-10

† Słowa Ewangelii według świętego
Jana

PIERWSZE CZYTANIE

Dz 2, 14a. 36-41

Czytanie z *Dziejów Apostolskich*

W dzień Pięćdziesiątnicy stanął Piotr z Jedenastoma i przemówił donośnym głosem: *Niech cały dom Izraela wie z niewzruszoną pewnością, że tego Jezusa, którego wyście ukrzyżowali, uczynił Bóg i Panem, i Mesjaszem.* Gdy to usłyszeli, przejęli się do głębi serca i zapytali Piotra i pozostałych apostołów: *Cóż mamy czynić, bracia? Powiedzieli do nich Piotr: Nawróćcie się i niech każdy z was ochrzci się w imię Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a weźmiecie w darze Ducha Świętego. Bo dla was jest obietnica i dla dzieci waszych, i dla wszystkich, którzy są daleko, a których powołał Pan Bóg nasz.* W wielu też innych słowach dawał świadectwo i napominał: *Stawiacie się z tego przewrotnego pokolenia.* Ci więc, którzy przyjęli jego naukę, zostali ochrzczeni. I przyłączyło się owego dnia około trzech tysięcy dusz.

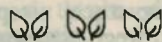
DRUGIE CZYTANIE

1 P 2, 20b-25

Czytanie z *Pierwszego listu świętego Piotra Apostoła*

Najdrożsi:

To się Bogu podoba, jeżeli dobrze czynicie, a przetrzymacie cierpienia. Do tego bowiem jesteście powołani. Chrystus przecież również cierpiał za was i zostawił wam wzór, abyście szli za Nim Jego śladami. On grzechu nie popełnił, a w Jego ustach nie było podstępów. On, gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczył, gdy cierpiał, nie groził, ale oddawał się Temu, który sądzi sprawiedliwie. On sam, w swoim ciele poniósł nasze grzechy na drzewo, abyśmy przestali być uczestnikami grzechów, a żyli dla sprawiedliwości - Krwią Jego ran zostaliście uzdrowieni. Błądziliście bowiem jak owce, ale teraz nawróciliście się do Pasterza i Stróża dusz waszych.



Jezus powiedział: *Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Kto nie wchodzi do owczarni przez bramę, ale wdziera się inną drogą, ten jest złodziejem i rozbójnikiem. Kto jednak wchodzi przez bramę, jest pasterzem owiec. Temu otwiera odźwierny, a owce słuchają jego głosu; woła on swoje owce po imieniu i wyprowadza je. A kiedy wszystkie wyprowadzi, staje na ich czele, a owce postępują za nim, ponieważ głos jego znają. Natomiast za obcym nie pójdą, lecz będą uciekać od niego, bo nie znają głosu obcych.*

Tę przypowieść opowiedział im Jezus, lecz oni nie pojęli znaczenia tego, co im mówił. Powtórnie więc powiedział do nich Jezus: *Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Ja jestem bramą owiec. Wszyscy, którzy przyszli przede Mną, są złodziejami i rozbójnikami, a nie posłuchali ich owce. Ja jestem bramą. Jeżeli ktoś wejdzie przeze Mnie, będzie zbawiony - wejdzie i wyjdzie, i znajdzie paszę. Złodziej przychodzi tylko po to, aby kraść, zabijać i niszczyć. Ja przyszedłem po to, aby owce miały życie i miały je w obfitości.*

BRAMA CZY PASTERZ ? Kim jest Jezus? Bramą, przez którą należy przejść, czy dobrym pasterzem? Dzisiejsza Ewangelia przeplata te dwa porównania. Nie posądzajmy jednak za szybko Ewangelistę o brak spójności: Chrystus jest zarazem bramą i pasterzem. W dyspucie z faryzeuszami Chrystus przywołuje najpierw obraz pasterza, a kiedy nie rozumieją tego, stosuje porównanie z bramą. Począwszy od 11 wersetu powróci do pasterza. Komentarzem do tego tekstu jest fragment J 14, 6: *Ja jestem drogą i prawdą, i życiem.* Droga, przejście - to brama. Opozycja dobry - zły pasterz odnosi się do Chrystusa-Prawdy.

PASTERZ OWIEC. W wersetach 1-5 Jezus jeszcze nie mówi, że jest dobrym pasterzem. Podaje jedynie kryteria rozróżniania między złodziejem a pasterzem. Słuchający Ewangelii zmuszeni są zadać sobie pytanie: *Kto przechodzi przez bramę? Kto prowadzi stado? Kto wchodząc, wchodzi do siebie, woła owce po imieniu?* Odpowiedź jest już znana: podaje ją Jeremiasz (23, 1-6) i Ezechiel (34, 1-16), którzy mówią o tym, że władcy Izraela nie byli dobrymi władcami i że sam Bóg przyjdzie zatroszczyć się o swoje owce, stając się ich pasterzem. Pasterzem, który nie będzie kimś obcym, ale kimś bliskim, kimś kto będzie dbał o owce i szedł na ich cele. W 11 wersecie Jezus powie: *Ja jestem dobrym pasterzem, odwołując się tym samym do samego Boga, który weźmie wszystko w swoje ręce i ustanowi swoje Królestwo.*

BRAMA. Przejść przez bramę to znaczy przejść wymaganym przejściem ludzkich trosk. Jezus *przechodził tamtędy* od chwili swoich narodzin aż do śmierci. Zli pasterze nie są solidarni z owcami: stają na czele stada, wykorzystują je. I oto

brama się zamyka. Owce nie mogą wyjść. *Wyjść, wyprowadzić* - to określenia paschalne. Chrystus przyszedł, by otworzyć wyjście dla zamkniętego w zagrodzie śmierci świata. Sam stał się przejściem - bramą. Nie chodzi tylko o to by teraz iść za Nim, ale być z Nim jedno. Przez Niego bowiem Bóg przechodzi w stronę ludzkości, a ludzkość w stronę Boga. Chrystus jest mediatorem. On jeden.

tłum. A.Ż



■ Stało się już tradycją, że uroczystość św. Józefa spędza Ojciec św. w środowisku robotniczym. W tym roku Ojciec św. przebywał w Piemencie - wysoko uprzemysłowanym regionie Włoch. W czasie spotkania z pracownikami zakładów Olivetti, gdzie wytwarzane są maszyny do pisania i komputery, Ojciec św. powiedział m.in.: *Praca fizyczna wymaga zaangażowania ludzkiego umysłu i ludzkich sił, co sprawia, że to co się produkuje, jest wytworem ludzkim. Dotyczy to także najbardziej rozwiniętych technologii. Również przy ich zastosowaniu należy strzec godności człowieka. Nie można na przykład kierować się w programowaniu logiką zysku. Jest moralnie niedopuszczalnym przyjęcie, że bezrobocie musi być nieuniknionym skutkiem zastosowania rozwiniętych technologii. Technologia nie może stać się nowym bożkiem. Właśnie użycie nowych technologii i informatyki zależy od poczucia odpowiedzialności przemysłowców, związków zawodowych i pracodawców.*

■ Podobnie, przewodniczący delegacji watykańskiej na Konferencję Współpracy Gospodarczej w Europie, Ks. prał. J. Tauran zwrócił uwagę, że w okresie przemian społecznych i politycznych w Europie nie należy tracić z oczu człowieka, rozpatrywanego w pełni jego wartości materialnych i duchowych. *Nie możemy budować Europy kupców - zaznaczył - ale musimy tworzyć Europę solidarności, Europę w której wszyscy będą mieli jednakowe prawo do korzystania z dóbr.*

■ Jan Paweł II powiedział na temat Litwy: *W podziemiach Bazyliki św. Piotra znajduje się kaplica litewska, znak wielowiekowej łączności Kościoła i narodu na Litwie ze Stolicą Apostolską. W 1986 roku dziękowaliśmy Trójcy Przenajświętszej za 600 lat chrztu Litwy, a dwa lata przedtem polecaliśmy ten kraj opiece św. Kazimierza, patrona Litwy, na 500-lecie jego śmierci w 1484 roku. Jedna i druga rocznica skupiła przy ołtarzu bazyliki św. Piotra przedstawicieli episkopatu całej Europy. Nie było mi wówczas dane uczestniczyć w tych uroczystościach na ziemi litewskiej. Dziś Litwa staje w centrum zainteresowania Europy i świata. W imię wielowiekowej więzi prosimy Bożą Opatrzność, aby sprawa litewska znalazła właściwe i pokojowe rozwiązanie poprzez szczerą dialog w ramach międzynarodowego porządku. Niech Bóg użyczy światła i męstwa wszystkim, od których to rozwiązanie zależy.*

Przedsiębiorstwo

Realizacja zależności między kapitałem a pracą dokonuje się w przedsiębiorstwie. I chociaż jest ono jednostką techniczną, produkującą dobra ekonomiczne, chociaż jest centrum decyzji ekonomicznych, to jednak rodzi ogromnie ważne problemy moralne, prowokujące interwencję Kościoła. Śledząc historię tych wystąpień, możemy z uznaniem podkreślić ich poważny wkład w aktualną strukturę i funkcjonowanie przedsiębiorstw.

Początki przedsiębiorstw a wkład myśli Leona XIII i Piusa XI

Kiedy właściciele środków produkcji (kapitału) zaczęli tworzyć anonimowe spółki finansowe, organizowali przy tym nowe formy pracy, celem pomnożenia swych kapitałów. Zaczęli najmować do pracy ludzi, którzy od strony prawnej nie należeli do przedsiębiorstwa, a związani z nim byli tylko umową o pracę i płacę (salarium). I tak zaczął się już w XVIII wieku rozwój współpracy między światem kapitału a światem pracy.

Na skutek krzyczącej niesprawiedliwości tego początkowego, sztywnego kapitalizmu, głos zabiera papież Leon XIII. Występuje także przeciw chwytlwym, a perwersyjnym samym w sobie hasłom komunizmu. Angażuje autorytet Kościoła twierdząc, że kwestia społeczna nie jest tylko zagadnieniem czysto gospodarczym, ale nosi w sobie powiązania głęboko etyczne i moralne. Broniąc sprawiedliwej płacy dla robotników odrzucił rozpowszechniony wówczas pogląd, że *pracodawca wypłaciwszy umówioną płacę, uczynił tym samym zadość swoim obowiązkom i do niczego już nie jest więcej zobowiązany* (Rerum novarum, 34). Już wtedy wysuwał rolę korporacji czy związków zawodowych, jak i pośredniczącą rolę państwa, by wspólnie czuwać nad słuszną płacą, odpowiednimi warunkami i trwaniem pracy. Podkreślał też, że *choć pracownik i pracodawca wolną z sobą zawrą umowę, a w szczególności ugodzą się co do wysokości płacy, mimo to ponad ich wolę zawsze pozostanie do spełnienia prawo sprawiedliwości naturalnej* (RN 34) - o którym rozważaliśmy już w specjalnym rozdziale.

Problem sprawiedliwej płacy był także żywo dyskutowany za czasów Piusa XI. Jego encyklika *Quadragesimo anno* jest tekstem Kościoła o ogromnej wadze. W problematyce przedsiębiorstwa sformułował postulat, który ciągle wymaga głębszej realizacji. Najpierw stwierdził, iż *umowa o pracę i o płacę (salarium) sama w sobie jest słuszną. Widząc*

jednak braki tej umowy pisał: *Ze względu na obecne stosunki społeczne uważamy za bardzo wskazane, by umowa o najem pracy była w granicach możliwości uzupełniana umową spółkową, co już w różnych formach zaczęto praktykować z niemałym pożytkiem tak pracowników, jak właścicieli. Robotnicy i urzędnicy otrzymują w ten sposób udział w własności i zarządzie przedsiębiorstwa, albo też w jakkolwiek sposób w jego zyskach* (Q.A. 72). Według tego myślenia, przedsiębiorstwo nie jest samym nagromadzeniem kapitału, kierującym się prawem największego zysku. Także wszyscy pracownicy, wnoszący swój trud pracy, mają prawo do współwłasności, do udziału w zarządzie i zyskach.

Jeszcze słowo wyjaśnienia, co znaczy wprowadzony termin *umowa spółkowa*, co w języku francuskim zostało oddane przez *contrat de societe*: była to umowa, w której warunki kontraktu o pracę nie były określane samą wymianą wkładów (kapitału i pracy), lecz wprost i wyłącznie przez wzgląd na same osoby, które angażowały się w realizację danego celu i które tym samym, jako stowarzyszone, uzyskiwały pewną odpowiedzialność i prawa w przedsiębiorstwie.

Uściślenia teoretyczne i rozwój praw ludzi pracy za Piusa XII

Zasługą tego papieża są wielorakie uściślenia rozumienia przedsiębiorstwa, które według niego nie jest jedną z wielu społeczności osób. W przedsiębiorstwie istnieją prawdziwe relacje osób, dokonują się one jednak przez pośrednictwo rzeczy: dóbr czy usług. Ekonomia w przedsiębiorstwie kieruje się sprawiedliwością wymienną (tyczącą sytuacji, w których dobra, usługi czy wszelkie inne rodzaje świadczeń, są wymienne, oceniane według sprawiedliwości równowartościowej), co różni ją zasadniczo od wszystkich innych wspólnot osób, kierujących się sprawiedliwością rozdzielczą (rozdzielającą dobro natury wspólnej między różnymi osobami zależnie od ich sytuacji i szczególnych uwarunkowań). W związku z tym, papież zachęcał do poszukiwania nowych form prawnych, zmieniających strukturę przedsiębiorstw, przestrzegając jednocześnie by poszukiwania te uwzględniały ekonomiczną naturę samych przedsiębiorstw. Powyższe uściślenia pomogły także dostrzec ówczesne niebezpieczeństwa, dotyczące udziału w zarządzaniu. Pius XII przestrzegał przed ukierunkowaniem reform na upaństwowienie, prowadzące do własności anonimowej

ŻYCIE KOŚCIOŁA

Formy takie niszczą wartości osobowe własności. Każdy pracownik, przez swój wkład pracy, ma prawo do własności prywatnej (jako osoba prywatna, czy w stowarzyszeniu), bez uciekania się do kolektywnych form anonimowych (Przemówienie do uczestników międzynarodowego kongresu studiów społecznych, D.C. 1950, 835).

Nie mogę wchodzić w szczegóły, ale śledząc rozwój myśli Kościoła, można bez przesady stwierdzić, iż te wszystkie zastrzeżenia jak i uściślenia Piusa XII przyczyniły się bardzo do rozwoju praw ludzi pracy. W swych licznych wystąpieniach radiowych bronił jasnej świadomości właścicieli, by mieli poczucie nienaruszalnego prawa własności. Podkreślał znaczenie wszystkich pracowników, jakkolwiek byłaby ich praca. Twierdził, iż oni mają priorytet przy rozwiązywaniu wszelkich problemów ekonomicznych: *Praca jako aktywność osoby ludzkiej, inteligentnej i wolnej, winna mieć bezwzględne pierwszeństwo w dziedzinie produkcji* (D.C. 1946, 1415). Zachęcał do poszukiwań nowych form organizacyjnych, by przekraczać *ekonomię kapitalistyczną, opartą na zasadach liberalizmu, która z zysku dla pracodawcy czyni prawie wyłączny cel produkcji. Koncepcja taka neguje wartości duchowe, rodzi niehumanitarne wyzysk ludzi pracy, zniewolenie człowieka wobec maszyny* (D.C. 1956, 1611). Popierał każdą próbę ułatwiającą coraz większy udział pracowników w odpowiedzialności za przedsiębiorstwo i korzystania z jego zysków. Uzasadniał to zasadą, iż rozwój aktywności osoby ludzkiej nie może być uzależniony od całkowitego podporządkowania woli drugiej osoby. Dyrekcja ma czuwać nad dobrem wspólnym, a w związku z tym czuwać nad rozwojem wszystkich sił osobowych ludzi zatrudnionych w przedsiębiorstwie. Nazwał przedsiębiorstwo *wspólnotą pracy*. Ale tę pracę wykonują ludzie, podmioty społeczne, poświęcający dla przedsiębiorstwa nie tylko pracę, ale i swój najlepszy czas i siły. Stąd muszą mieć możliwość rozwoju swych zobowiązań osobowych, rodzinnych i społecznych. Produktowność nie jest celem sama w sobie, człowiek natomiast ma wartość absolutną i transcendentną.

Zadania przedsiębiorstwa w myśli Jana XXIII i Soboru Watykańskiego II

I znowu trzeba z podziwem stwierdzić, iż nowy ogromny dynamizm został wprowadzony w myślenie o sprawach gospodarczych przez encyklikę tego papieża, *Mater et magistra*. Dla naszego tematu podkreślmy jedno twierdzenie, które ciągle stoi przed ludzkością i oczekuje realizacji: *winno się dążyć do uczynienia z przedsiębiorstwa prawdziwej wspólnoty ludzkiej, która zaznaczy głęboko swym duchem relacje, funkcje i zadania każdego z jego członków*. (Mater et magistra, 91). Robotnicy nie mogą być

traktowani jako milczący wykonawcy, całkowicie bierni wobec decyzji dotyczących ich przeznaczenia i organizacji ich pracy (por. M.M. 92).

Sobór natomiast Watykański II zebrał kapitalnie całość ówczesnego myślenia na temat przedsiębiorstwa, w swej konstytucji duszpasterskiej *Gaudium et spes* w rozdziale 68.

Pogłębienie etyczne Jana Pawła II

Jak do tej pory Jan Paweł II nie zajmował się wprost zagadnieniem przedsiębiorstwa, ale to o nim mówi, wspominając *proces produkcji: trzeba podkreślać i uwydatniać pierwszeństwo człowieka w procesie produkcji, prymat człowieka wobec rzeczy* (L.E. 12).

Jan Paweł II z mocą przypomina obowiązek urzeczywistniania wcześniejszych propozycji Kościoła, dotyczących współwłasności środków produkcji, udziału pracowników w zarządzie i zyskach, stawia przy tym zasadę: *jasną pozostaje rzeczą, iż uznanie właściwej pozycji pracy i człowieka pracy w procesie produkcji, domaga się różnych adaptacji w zakresie samego prawa własności środków produkcji* (L.E. 14). Myślenie to prowadzi do ważnego stwierdzenia, iż pracownicy winni mieć należne miejsce przy właścicielach z tytułu samej pracy, a nie tylko z tytułu dodanego im współuczestniczenia.

Papież z Polski daje zasadnicze rozróżnienie między uspołecznieniem a upaństwowieniem. *O uspołecznieniu można mówić tylko wówczas, kiedy zostanie zabezpieczona podmiotowość społeczeństwa, to znaczy gdy każdy na podstawie swej pracy będzie mógł uważać siebie równocześnie za współgospodarza wielkiego warsztatu pracy, przy którym pracuje wraz ze wszystkimi* (L.E. 14). Znając realia współczesnego życia gospodarczego Jan Paweł II mówi o powiązaniach i uzależnieniach przedsiębiorstw od nacisku państwa, od układów międzynarodowych. Mimo tego jednak z mocą dodaje: *urzeczywistnianie uprawnień człowieka pracy nie może być skazywane na to, ażeby było tylko pochodną systemów ekonomicznych. Wręcz przeciwnie, to właśnie wzgląd na obiektywne uprawnienia pracy, winien stanowić właściwe i podstawowe kryterium kształtowania całej ekonomii zarówno w wymiarze każdego społeczeństwa jak i państwa* (L.E. 17).

Oto w ogromnym skrócie ukazany duch refleksji Kościoła nad problemem tak bliskim każdemu prawie człowiekowi. Otwarty na światło Boże i na człowieka, zachęca do poszukiwań nad wyjątkową wspólnotą ludzką, jaką winno być każde przedsiębiorstwo.

ks. Wacław SZUBERT

■ Kończąc uroczystą celebrację Niedzieli Palmowej z młodzieżą świata, Ojciec św. ogłosił iż Jasna Góra będzie najbliższym etapem duchowym zgromadzenia młodzieży w 1991 roku: *Zapraszam, więc was, młodzi z wszystkich kontynentów, do następnego zgromadzenia się w ciągu miesiąca sierpnia 1991 roku przy sanktuarium Matki Bożej w Częstochowie, które od 600 lat stanowi serce historii narodu polskiego, by, tam święcić razem VI Światowy Dzień Młodzieży. Główny temat tego spotkania będzie wyjątkiem z listu św. Pawła do Rzymian: "Otrzymaliście ducha Syna". W epoce, w której żyjemy, naznaczonej głębokimi wstrząsami społecznymi, ten duch Syna Bożego stanowi najgłębszy element napędowy historii narodów i życia poszczególnych ludzi: objawia bowiem głębokie korzenie godności człowieka i wielkość jego powołania.*

■ Na Placu Zwycięstwa w Warszawie odprawiona została uroczysta Msza św. za dusze śp. oficerów polskich, zamordowanych w Katyniu w 1940 roku. Mszę św. koncelebrował ks. bp Z. Kraszewski, opiekun Duszpasterstwa Kombatantów wraz z kilkudziesięcioma kapłanami. Uroczystość zgromadziła przedstawicieli najwyższych władz państwowych z prezydentem Wojciechem Jaruzelskim i premierem Tadeuszem Mazowieckim.

■ "Moskiewskie Nowosti" opublikowały dokumenty stwierdzające, że zbrodni katyńskiej dokonali funkcjonariusze NKWD, że zginęło tam 15 131 polskich oficerów. W 146 obozach, utworzonych dla polskich jeńców wojennych po 1939 roku na terenie ZSRR, znalazło się 130 242 żołnierzy i oficerów wojska polskiego. Przyznano, iż była to jedna z najokrutniejszych zbrodni Stalina.

■ Abp Jerzy Eder, nowy biskup Salzburga w Austrii, w wywiadzie oskarżył masonerię międzynarodową, że finansowała i puściła w obieg film Martina Scorsese pt. "Ostatnie kuszenie Chrystusa", który profanuje najświętszą postać religii chrześcijańskiej.

■ W diecezji opolskiej wznowiono starania o zatwierdzenie przez Kościół wielowiekowego kultu świątobliwej Eufemii - "Ofki", żyjącej w latach 1299-1359, córki księżki Przemysława z rodu Piastów. W rodzinnym Raciborzu wstąpiła do klasztoru Dominikanek i jako przełożona przyczyniła się do zbudowania Kościoła Ducha Świętego.

PRZESŁANIE PAPIESKIE

FORMY UCZESTNICTWA ZRZESZONEGO

Komunia kościelna, obecna i twórcza w działaniu poszczególnych osób, swój specyficzny wyraz znajduje w zrzeszonej działalności katolików świeckich, czyli takiej, w której solidarnie i w sposób odpowiedzialny uczestniczą oni w życiu i misji Kościoła. (...)

Zrzeszenia laikatu często znacznie się między sobą różnią pod względem organizacji, linii i metod wychowawczych oraz pola działania. Istnieje wszelako wśród nich powszechna i głęboka zbieżność celu, który je ożywia, a którym jest odpowiedzialne uczestnictwo w misji Kościoła głoszącego Ewangelię Chrystusa jako źródło ludzkiej nadziei i odnowy społecznej. Zrzeszanie się świeckich w celu realizowania zadań duchowych i apostolickich posiada wiele motywów i jest odpowiedzią na wiele zapotrzebowań. Wyraża się w tym bowiem społeczna natura człowieka oraz realizuje potrzebę poszerzenia zakresu i skuteczności jego działań. W rzeczywistości wpływ "kulturowy", będąc źródłem i bodźcem, ale także owocem i znakiem wszelkich innych przemian w środowisku i społeczeństwie, może zaistnieć tylko dzięki działaniu nie tyle jednostek, co "podmiotu społecznego", to jest jakiejś grupy, wspólnoty, zrzeszenia bądź ruchu. (...)

Ale poza tym wszystkim istnieje też głęboka racja natury teologicznej, która uzasadnia i implikuje zrzeszanie się świeckich: przyczyna eklezjologiczna, wyraźnie uznana przez Sobór Watykański II, widzący w apostołstwie zespołowym "znak wspólnoty i jedności Kościoła w Chrystusie". Jest to "znak", który winien się ujawniać poprzez "komunię" zarówno w stosunkach wewnętrznych, jak i zewnętrznych różnego rodzaju zrzeszeń, w szerszym kontekście chrześcijańskiej wspólnoty.

Christifideles laici nr 29

PODRÓŻ NA KRESY

część I

Dzień 11 marca 1990 roku na Litwie pod wieloma względami przypominał pamiętny 11 listopada 1918 roku w Warszawie. Nie było żadnych triumfalnych manifestacji, nie dokonywano symbolicznych gestów niszczenia starego i wznoszenia fundamentów nowego ładu. Tego dnia skupiony i poważny parlament wydał dokument ogłaszający odrodzenie się niepodległego państwa litewskiego. Dokładnie siedemdziesiąt jeden lat i cztery miesiące wcześniej warszawska Rada Regencyjna przekazała władzę wojskową, powracającemu z Magdeburga, Brygadierowi Józefowi Piłsudskiemu. Odrodzenie się niepodległego państwa polskiego było - o czym nie zawsze pamiętamy - długotrwałym procesem, nie zaś jednorazowym postanowieniem owocującym wydaniem uroczystej proklamacji, po której ni z tego ni z owego ... *wybuchła Polska na jedenastego.*

Podobnie jak w Polsce przed kilkudziesięciami laty, dzisiejsza Litwa kroczy ku niepodległości najeżoną przeszkodami drogą. Zapewne w przyszłości Litwini będą uroczyście święcili rocznicę dnia 11 marca, ale póki co jesteśmy świadkami ich mozolnej pracy nad tworzeniem zrębów państwowości, dramatycznych apeli o wsparcie międzynarodowe, bezsennych nocy spędzanych ze świadomością niebezpieczeństwa kontrakcji ze strony Sowieców.

Ogłoszenie niepodległości Litwy nie spotkało się, niestety z przychylnym przyjęciem ze strony mniejszości rosyjskiej i polskiej, zamieszkujących głównie Wilno i okolice. Na wezwanie Jedinstwa i komunistów rosyjskich w Wilnie odbyła się 18 marca manifestacja, na którą przybyło kilkakrotnie więcej ludzi niż na analogiczną demonstrację zorganizowaną poprzedniego dnia przez Sajudis. W krytycznym momencie wielkiej próby dojrzałości i dalekowzroczności w myśleniu, dwa bratnie narody związane wspólną, wielowiekową przeszłością Rzeczypospolitej Obojga Narodów - polski i litewski - nie potrafią rozwiązać brzemienia węża gordyjskiego. Chcąc się rozstać, będą musiały dokonać cięcia radykalnego, gwałtownego, bolesnego. Antypolonizm Litwinów i antylitewskość

Polaków, stanowią wodę na młyn rosyjskich interesów.

Podróżując przez tereny dawnych kresów Rzeczypospolitej, nie sposób nie analizować i nie rozważać tego wielkiego dramatu, jakim był upadek dawnej



Rzeczypospolitej, rozbiory Polski pod koniec osiemnastego wieku. Najlepsi historycy nigdy nie zajmowali się tym, co nie dotyczyło końca, schyłku, upadku państw, epok, światów. Czy dzieje się coś bardziej pasjonującego, pouczającego, tragicznego, brzemiennego w skutkach, od dramatu upadku antycznych cywilizacji, cesarstwa rzymskiego, schyłku średniowiecza, Wenecji?

Upadek Polski szlacheckiej - jakże niezwykłego eksperymentu ustrojowego - pozostaje wydarzeniem tym donioślejszym, że jego skutki widoczne są do dziś dnia na rozległych równinach pomiędzy Bałtykiem a Morzem Czarnym. Kiedyś istniało tutaj państwo zamieszkałe wspólnie przez wiele narodów, obszar stykania się wielu kultur, religii, stylów życia: państwo rządzone przez polską elitę i współtworzące łańcisko-zachodnią kulturę i cywilizację. Dziś, na rozwalinach dawnego bytu państwowego, dawnego dorobku kulturowo-cywilizacyjnego, pozostały skłócone, przemieszane ze sobą narody, nie rozwiązane problemy, wzajemne urazy i pretensje. Nad tym węzłem gordyjskim niepodzielną straż sprawowała przez dziesięciolecia Rosja - sącząca własną ideologię, bezwzględnie niszcząca ślady przeszłości, wpływy kultury polskiej i zachodniej. W dobie gorbaczowowskiej *wiosny narodów*, cień Rosji - już nie tak złowrogi i nie tak wszechmocny - pomimo to wciąż dominuje i przestrzega przed zbytnim optymizmem.

Odebranie Polsce przez Stalina ziem wschodnich z Wilnem i Lwowem - czyż można sobie wyobrazić bardziej szatański

Meczec tatarski i cmentarz w Niemierzy (1990 r.)
fot. W. Turak

pomysł? Przesunięcie granic ze wschodu na zachód spowodowało konieczność prawdziwej wędrówki ludów na zachód - Niemców i Polaków. Porzucający swe małe ojczyzny mieszkańcy, zabrali ze sobą żal i poczucie głębokiej krzywdy. Ci, którzy pozostali, na przykład na Wileńszczyźnie, nie zapomnieli jeszcze, że kiedyś była tam Polska.

Chciałoby się wykrzyknąć: dość sporów i wzajemnych porachunków. Trzeba wreszcie otrząsnąć się z dziedzictwa przeszłości, zapomnieć o węźle gordyjskim - skoro nie można go rozwiązać... Ale to pomysł nierealny. Przeszłości nie wolno preparować, bo taki zabieg zawsze obróci się przeciw nam. Wszyscy

doświadczaliśmy skutków fałszowania i przemilczania historii. Polacy - pozbawieni tradycji i dorobku Rzeczypospolitej - Obojga Narodów, II Rzeczypospolitej - będą nie tylko ubożsi, będą okaleczeni. Chcąc nie chcąc, musimy dźwigać brzemień, jakie narzuciła nam historia i czuć jak żywo biją nasze serca w Wilnie na widok *Panny co w ostrej świecis Bramie* i u stóp tablicy na Rossie, gdzie pomiędzy grobami żołnierzy 1920 roku i żołnierzy Armii Krajowej, spoczywa *Matka i serce Syna*.

Czy wobec tego istnieje jakieś inne wyjście? Tak - tym wyjściem jest i będzie uparte dążenie do porozumienia z sąsiednimi narodami przy równoczesnej,

niewzruszonej obronie i konserwacji polskiego dorobku na Wschodzie: polskiego języka, łacińsko-katolickiej kultury, zabytków oraz wspieraniu Polaków - mieszkańców historycznych kresów Polski. Tym wyjściem jest *podróż na Kresy*, śladami chlubnej przeszłości w charakterze gościa, a nie gospodarza tamtych ziem. Obok Polski w granicach wytyczonych słupami istnieje jeszcze inna Polska, która żyje wszędzie tam, gdzie żyje pamięć o niej i o jej przeszłości.

Wojciech TUREK

LUDZIE STALINA

Od pewnego czasu historia zaczyna wystawiać rachunek nie tak dawnym bohaterom. Jedną z najciekawszych publikacji rozliczeniowych, dostępnych na naszym rynku, jest książka autorstwa Roya Miedwiediewa "Ludzie Stalina" opowiadająca o losach bliskich współpracowników dyktatora: Mołotowa, Kaganowicza, Malenkowa, Woroszyłowa i Susłowa.

Autor w słowie wstępnym stwierdził, że nie napisał ani o najlepszych, ani o najgorszych ludziach z otoczenia Stalina. Wybrał tych, którzy rozpoczynając karierę podczas rewolucji, rozwinęli zbrodniczą działalność w okresie kultu jednostki, a potem przetrwali przy władzy do czasów Breżniewa, a nawet Andropowa. Wszyscy, mimo że ogrom ich win jest niezaprzeczalny, dożyli sędziwego wieku w spokoju i dostatku i uniknęli, w przeciwieństwie do zbrodniarzy hitlerowskich, jakiegokolwiek kary. Roy Miedwiediew poprzez przeanalizowanie życiorysów ukazuje ogrom demoralizacji tych, którzy wraz ze Stalinem szli od zbrodni do zbrodni, wiedzeni próżnością, ambicją i strachem. Jest to studium przerażającego upadku człowieczeństwa. Stalinizm dał szansę ludziom z pozoru zwykłym, przeciętnym, żadnym kryminalistom, a jednak ukrywającym w swoim wnętrzu straszliwą patologię - zupełny brak hamulców moralnych.

Mołotow - biurokrata zwany przez swoich kolegów "kamiennym zadkiem" - znany Polakom z paktu Ribbentrop-Mołotow i otwartej wrogości wobec narodu polskiego, wyrażonej na sesji Rady Najwyższej ZSRR 31 października 1939 roku: *Polskie kota rządzące chętpiły się "trwałością" swego państwa i "potęgą" swej armii. Wystarczyło jednak krótkie uderzenie na Polskę najpierw ze strony niemieckiej, a następnie Armii Czerwonej, aby nie pozostało nic z tego kalekiego tworu Traktatu Wersalskiego, żyjącego z ucisku kilku narodowości*. Do niedawna nie wolno było o tym mówić, nawet podczas lekcji historii. Mołotow - jako członek Biura Politycznego - kierował wysiedleniami wielu narodów z ich ojczyzn terenów, odpowiadał za liczne represje m.in. wymierzone w Antyfaszystowski Komitet Żydów Radzieckich, gdzie działała jego żona Żemczuzina - skazana na kilka lat zesłania. Ze strachu przed Stalinem, nawet nie usiłował interweniować w sprawie oszczerczych oskarżeń wobec własnej żony, dopiero po śmierci dyktatora poprosił o jej uwolnienie. Co dziwniejsze Żemczuzina nie czuła żalu do Stalina i nawet po jego śmierci wyrażała się o nim z

entuzjazmem jako o człowieku, który wytrzebił antykomunistów. W okresie rządów Chruszczowa Mołotow został usunięty z partii. Żył spokojnie na emeryturze, powoli zapomniano o jego roli podczas rządów Stalina i Hitlera. W okresie panowania Czernienki przywrócono mu status członka partii, a nawet usiłowano - na szczęście bez powodzenia - przeprowadzić jego rehabilitację. I oto Mołotow, gorliwy wykonawca poleceń Stalina, w 1986 roku w wywiadzie dla prasy stwierdził: *Napawają mnie otuchą zmiany zachodzące w naszym życiu. Przykre, że wiek i zdrowie nie pozwalają aktywnie w nich uczestniczyć. Im człowiek starszy, tym bardziej chce być użyteczny społeczeństwu... Mam szczęśliwą starość. Chcę dożyć stu lat*. Ciekawe czy tak się zmienił, czy z przyzwyczajenia pragnął podzielać poglądy z tymi, którzy mają w rękach władzę?

Łazarz Kaganowicz, żydowski szewc z biednej rodziny, szybko zrobił karierę w wojsku bolszewickim i wszedł do aparatu władzy, wstawiając się głównie wprowadzeniem w życie kolektywizacji. Bezlitosne represje dotknęły ludność chłopско-kozacką. Kaganowicz odpowiadał też za okresowe czystki, ofiarą których podali głównie ludzie niewygodni. Warto zaznaczyć, że na codzień wyróżniał się prostactwem i chamstwem w stosunku do swoich podwładnych. Ten ciemny człowiek decydował m.in. o kształcie architektonicznym Moskwy. Z jego inicjatywy zburzono wiele pięknych cerkwi, zabytków architektury. Cerkiew Wasyla Błogostawionego, nieodparcie kojarząca się cudzoziemcom z Moskwą, ocalała i dotrwała do naszych czasów dzięki konserwatorowi i historykowi Piotrowi Baranowskiemu, który odważył się na interwencję u Stalina. Cerkwi nie zburzono, ale Baranowski został skazany na kilka lat zesłania. W latach 1936-38 Łazarz Kaganowicz kierował represjami w Ludowym Komisariacie Komunikacji i Ludowym Komisariacie Przemysłu Ciężkiego. Jednak Stalin był zmienny. Pod koniec życia odsunął Kaganowicza od władzy, dużą rolę odegrało w tym jego żydowskie pochodzenie. Od utraty życia uratowała go tylko śmierć Stalina. Nadal żyje w Moskwie.

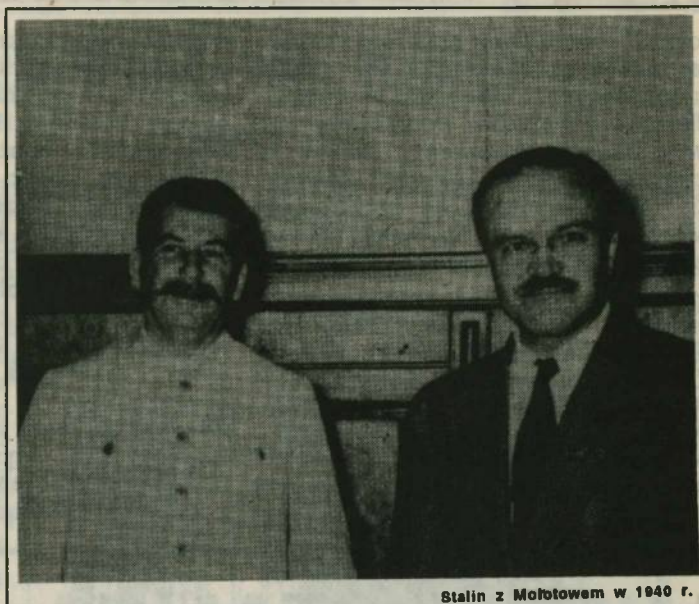
Malenkow miał być spadkobiercą Stalina, niestety utrzymał się przy władzy tylko rok. Bez Stalina był nikim. To człowiek, który kierował represjami bezpośrednio w terenie, uczestniczył osobiście w przesłuchaniach i maltretowaniu aresztowanych przywódców partyjnych Białorusi, Armenii... O jego poziomie intelektualnym może świadczyć następujący fakt: na XIX Zjeździe KPZR, Malenkow od pewnego czasu zajmujący się sprawami ideologii, w swoim referacie poruszył m.in. problem typowości w sztuce. Literaturoznawcy odkryli, że

jest to tekst prawie dosłownie przepisany z "Encyklopedii Literackiej" z hasła "typowe". Autorem tego tekstu okazał się, zamęczony w obozie w latach trzydziestych, pisarz Światopełk Mirski. Po śmierci Stalina i dojściu do władzy Chruszczowa, Malenkov podobnie jak Kaganowicz został odesłany na prowincję, gdzie pełnił funkcję dyrektora elektrowni. Po przejściu na emeryturę zamieszkał w Moskwie, umarł w 1988 roku. Miedwiediew tak skomentował koniec jednego z największych zbrodniarzy epoki stalinowskiej: *Nie sądzę by ktokolwiek, oprócz synów, przynosił kwiaty na jego grób.*

Mikojan zasiadał w najwyższych organach władzy przez 55 lat. W wieku 30 lat został najmłodszym ludowym komisarzem ZSRR. Początkowo zajął się handlem, a potem został administratorem przemysłu spożywczego. Jest to jedyny z wymienionych w książce człowiek, który zrobił coś obiektywnie pożytecznego: rozwinął produkcję konserw, słodczy, wędlin. Z jego inicjatywy wydano pierwszą książkę kucharską. Jednak i on miał swój udział w okrutnych represjach, skierowanych przeciw mieszkańcom własnej ojczyzny - Armenii. Podczas czystki, którą kierował wspólnie z Malenkowem, zginęły tysiące niewinnych ludzi. Według oficjalnej propagandy - podłych wrogów i szpiegów, działających na szkodę robotniczej i chłopskiej Armenii. W czasie XX Zjazdu przyłączył się do krytyki wodza, ale dalej wcielał w życie politykę Stalina, polegającą na zniewalaniu narodów i jednostek. W 1956 roku przebywał w Polsce, aby ocenić rozmiary kryzysu politycznego. Poza tym Mikojan, Susłow i Żukow doprowadzili do krwawego stłumienia powstania węgierskiego w 1956 roku. Dzięki swej ostrożności, rozważności, dwulicowości przetrwał do czasów Breżniewa. Jako jedyny, z opisanych przez Roya Miedwiediewa, odchodził z areny politycznej w chwale, odznaczony po raz szósty orderem Lenina.

Woroszyłow - Ludowy Komisarz Ochrony ukończył 2 klasy szkoły powszechnej, ale był bardzo posłuszny Stalinowi. Wielu ludzi uważało go za najbliższego przyjaciela dyktatora. Akceptował wszelkie aresztowania, prześladowania i wyroki śmierci w podległym sobie resorcie obrony. Potrafił nawet wzywać z zagranicy attache wojskowych ZSRR i doprowadzić do aresztowania ich w swoim gabinecie. Woroszyłow rozpętał w wojsku szpiegomanie. Twierdził, że w szeregach Armii Czerwonej kryje się wielu szpiegów, których należy wytropić. Bardzo to osłabiło armię: wymordowano najlepszych dowódców, obniżono dyscyplinę, sparaliżowano działalność akademii wojskowych, itd. Pyrrusowe zwycięstwo w wojnie z Finlandią, zdecydowało o odwołaniu Woroszyłowa. W czasie II wojny światowej Woroszyłow nie radził sobie z obroną Leningradu i jego miejsce zajął Żukow. Po wojnie został przewodniczącym Biura Kultury przy Radzie Ministrów ZSRR. Człowiek, który ledwie umiał pisać, kontrolował działalność Komitetu Kinematografii, teatrów i wydawnictw. Po śmierci Stalina wykonał voltę: początkowo znalazł się w grupie antypartyjnej, potem nagle poparł Chruszczowa. Na XXII Zjeździe okazało się, że dobrze pamiętano o nielojalności Woroszyłowa, o udziale w represjach, cyniźmie i dwulicowości. Po zjeździe odsunięto go od pełnienia wszelkich funkcji. Nie usunięto go jednakże z partii. Do śmierci w 1969 roku pamiętano o nim z okazji różnych rocznic, zapraszano na oficjalne uroczystości honorując coraz to nowymi odznaczeniami. Do dziś istnieje miasto Woroszyłowgrad...

W wieku 80 lat zmarł Michaił Susłow, człowiek zajmujący drugie miejsce w ówczesnej hierarchii partyjnej, odpowiedzialny za ideologię. Kontrolował oświatę, naukę, kulturę,



Stalin z Mołotowem w 1940 r.

armię, Komitet Centralny KPZR i organizacje młodzieżowe. Dzięki represjom w aparacie partyjnym w latach 1937-38, Susłow zajął początkowo miejsce kierownika wydziału Rostowskiego Komitetu Obwodowego, potem był I sekretarzem organizacji partyjnej Kraju Stawropolskiego. W czasie wojny odpowiadał za walkę partyzancką na tym terenie. Podczas okupacji część narodu karaczajewskiego, zamieszkującego Stawropolszczyznę, kolaborowała z Niemcami. Po wyzwoleniu w odwecie wysiedlono ich do Kazachstanu i Azji Środkowej. Susłow popierał decyzję o wysiedleniu, często zupełnie niewinnych ludzi i pomagał we wyprowadzaniu jej w życie. Po 1944 roku rozprawiał się z nacjonalistami litewskimi. Dwa lata trwały okrutne walki nim stłumił wszelki opór i deportował na Syberię wielu Litwinów i mieszkańców innych republik nadbałtyckich. Stalin, zadowolony z jego działalności, przenosi go do Moskwy. Podczas rządów Chruszczowa, Susłow doprowadził do zaostrzenia stosunków z Chinami, stłumił powstanie węgierskie, a w 1962 r. rozprawił się brutalnie ze strajkami w Nowoczerkawsku. Należał do najaktywniejszych przedstawicieli KC, pragnących skrycie odsunięcia Chruszczowa od władzy. Gdy Chruszczowa zastąpił Breżniew, główny ideolog Susłow opowiedział się za wkroczeniem wojsk Układu Warszawskiego do Czechosłowacji w 1968 r., a także prowadził rozmowy z KC PZPR w 1981 r. przed wprowadzeniem stanu wojennego. Dzięki umiejętności przystosowania się do każdej sytuacji zrobił olbrzymią karierę - został otoczony legendą "wielkiego teoretyka partii".

"Ludzie Stalina" Roya Miedwiediewa przez pryzmat losów bohaterów pokazują czym był system totalitarny Stalina. Ukazują przerażające, zbrodnicze dzieje jednostki, która zdobywa władzę i przy pomocy zdolnych do wszystkiego sługusów, niewoli jednostki i całe narody. Najstraszniejsze skutki stalinizmu to przemiany spowodowane w świadomości ludzkiej. Może ci, którzy krzyczą że trzeba nam silnej ręki po przeczytaniu tej książki, zastanowią się czy rzeczywiście jakiegokolwiek przemiany muszą pochłonąć takie ofiary?

Małgorzata NOWACKA

Roy A. Miedwiediew, *Ludzie Stalina*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, wydanie I, Warszawa 1989

o czym piszą w Polsce

Wśród wszystkich aktualności komentowanych w kraju, nadal czołową pozycję zajmuje sprawa niepodległości Litwy. Republika ta ma wśród Polaków wyjątkowo dobrą prasę, wprost nieproporcjonalną do sympatii, którą obdarzają nas nasi dawni sprzymierzeńcy spod Grunwaldu (Žalgirisu). Prasę Litwa ma dobrą, ale o dziwo rząd Polski należy do najbardziej atakowanych za nie uznanie dotąd suwerenności Wilna. Nic to, że nie uczyniły tego takie kraje jak USA, Francja, Wielka Brytania, które poza wyrazami sympatii i apelami do Gorbaczowa nie spieszą się z drażnieniem, i tak podenerwowanego niedźwiedzia.

Z prasy krajowej wybrałem kilka spraw dotyczących Litwy, które odbiegają od upowszechnianych opinii. Proponuję fragmenty lektury tygodników "Najwyższy Czas" oraz "Przekrój".

Świat zareagował obłudnie i tchórzliwie (...) Państwa uchodzące za mocarstwa, ograniczyły się do złożenia Litwinom życzeń wszystkiego najlepszego i wyraziły tchórzliwą nadzieję, że "spór" zostanie

rozwiązany bez użycia "siły" (...) *Formuła ta zaczęta pełnić rolę magicznego zaklęcia.* Manewry wojsk na terytorium państwa, obwołanego przecież niepodległym, aresztowania w centrum Republiki młodych ludzi, ukrywających się przed służbą wojskową - wszystko to, według opinii świata nie stanowi jeszcze użycia siły. W ten sposób można by członków rządu również wsadzić w samochody, porozwozić do domów, parlament litewski zamknąć, a "użycia siły" nadal dostrzegać nie będziemy.

Z drugiej strony *wydarzenia litewskie przypominają o jeszcze jednej rzeczy. Niepodległość, za którą nikt nie decyduje się ryzykować życia, nie wiele bywa warta, toteż i łatwo ją stracić.*

Pod adresem rządu Litwy nasuwa się szereg pytań. Dlaczego zdecydowano się ogłosić niepodległość nie mogąc sobie zapewnić kontroli nad własnym krajem? *Patrol obcych wojsk, wyciągający z domu Litwinów, powinni być aresztowani przez policję litewską i oskarżony o kidnaping, handel żywym towarem, itp.*

Litwini, nie próbując w najbardziej sprzyjającym momencie przejąć kontroli nad policją, ubezwłasnowolnili się sami. Nie wiadomo także dlaczego rząd ogłosił plany otworzenia punktów granicznych, a kiedy zaniepokoiło to Moskwę, z planów się wycofał. Sam Landsbergis z dumą twierdził, że nie ma pojęcia jaka liczba wojsk stacjonuje w republice albowiem Litwa nie posiada wywiadu. Można poddać w wątpliwość celowość wzywania do dezercji młodych Litwinów, którym nie potrafi się zapewnić bezpieczeństwa.

I na zakończenie próba wyjaśnienia postępowania rządu Stanów Zjednoczonych: *USA uznaje de lege - nie rząd p. Witolda Landsbergisa - lecz emigracyjny rząd litewski (który ma w Waszyngtonie swoją ambasadę!). Dopóki uznaje rząd emigracyjny, nie może uznać reżimu postkomunistycznego. Chyba, że miałyby on nad Litwą kontrolę de facto ...a tej właśnie nie ma.*

Bogdan DOBOSZ

TELEKSEM Z POLSKI

Korespondencja Wojciecha Turka

→ Jaruzelski o prezydenturze Wałęsy: *...Jest to dla mnie dość trudne do komentowania. Nie chciałbym wchodzić w dyskusję, która dotyczyłaby mojej osoby i która mogłaby być odebrana jako chęć utrwalenia swojej pozycji. Uważam, że pan Lech Wałęsa ma prawo wyrażania swoich opinii co do losów prezydentury i własnego miejsca w tym kontekście. Jesteśmy w kraju demokratycznym, uważam to za zjawisko normalne i tym się nie gorszę.*

→ W Krakowie ukazał się pierwszy numer *Mercuriusza Monarchistycznego* - pisma polityczno-społecznego Stronnictwa Zachowawczo-Monarchistycznego. W redakcyjnym artykule wprowadzającym pt. "Monarchia konstytucyjna - szansa czy utopia?", autorzy dochodzą do wniosku, że monarchia jest jedyną sprawdzoną przez historię formą władzy, która gwarantuje sprawiedliwość.

→ Autentycznym bestsellerem była książka Gabriela Meretika *Noc generała*. Obecnie wykreowano nowy hit. Chodzi o książkę Janusza Rolickiego *Przerwana dekada* - wspomnienia Edwarda Gierka, odkrywające kulisy jego władzy. Sensacją spowodowała decyzja sądu wstrzymująca jej rozpowszechnianie. W *Polityce* ma się ukazać "recenzja" Stanisława Kani, który ustosunkuje się do wspomnień Gierka "w sposób uczciwy i obiektywny".

→ Polska Agencja Prasowa wydała *Vademecum partii i ugrupowań politycznych*. Jest to pierwsze tego rodzaju wydawnictwo w Polsce, prezentujące nazwy partii, programy polityczne, sylwetki przywódców i szczegóły organizacyjne.

PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław Dyląg

Rozwiązanie umowy o pracę

Reguły obowiązujące przy rozwiązaniu umowy o pracę, różnią się w zależności od charakteru tejże umowy. **Umowa na czas określony (contrat a durée déterminé)**. Istotą tej umowy jest określenie z góry terminu, po którym strony są zwolnione od obowiązków, czyli pracownik do świadczenia pracy a pracodawca do wynagradzania. Jednocześnie wcześniejsze zerwanie tego typu umowy, wiąże się z odszkodowaniem należnym od strony podejmującej taką inicjatywę. **Umowa na czas nieokreślony (contrat a durée indéterminé)**. Umowa ta może być zerwana w każdym momencie, tak przez pracodawcę jak i przez pracownika, pod warunkiem respektowania ograniczeń kodeksu pracy, które poważnie zawężają swobodę działania, zwłaszcza pracodawcy.

Przepisy wprowadzają wyraźne rozróżnienie procedury, w zależności od strony podejmującej inicjatywę zerwania umowy o pracę. Gdy jest nią pracownik, mamy do czynienia z **rezygnacją (démission)**, gdy pracodawca - ze **zwolnieniem (licenciement)**.

Rezygnacja z pracy (démission). Rezygnacja przedstawiona ustnie lub pisemnie (umowy branżowe często wprowadzają taki obowiązek) nie musi być motywowana przez pracownika. Jednakże musi on przestrzegać okresu wypowiedzenia, wynoszący najczęściej: tydzień dla robotników, miesiąc dla pracowników nadzoru i średniej kadry technicznej, trzy miesiące dla wyższej kadry. Podczas trwania wypowiedzenia pracownik posiada 2 godz. dziennie na poszukiwanie pracy (płatne). Problemy zwolnienia omówię za tydzień.

□ *Ojciec św. Jan Paweł II odbył dwudniową pielgrzymkę do Czech i Słowacji. W Bratysławie powiedział: "Lata ciężkich prób wycisnęły swe piętno", po czym podziękował wiernym za wytrwałość. W Pradze Papież spotkał się z przedstawicielami najwyższych władz państwowych. Najkrótszy komentarz: "Dwa dni uśmiechu". W Velehradzie na Morawach Ojciec św. zapowiedział zwołanie Europejskiego Synodu Biskupów, poświęconego przemianom w Europie środkowo-wschodniej.*

□ *Rada Najwyższa Litwy udzieliła odpowiedzi na ultimatum Moskwy. Odpowiedź w formie uchwały parlamentu potwierdza raz jeszcze wolę niepodległości Republiki, ale dopuszcza daleko idące ustępstwa. W odpowiedzi Moskwa odcięła dostawy gazu, ropy i materiałów przemysłowych. Litewskim fabrykom grozi przestój. Premier Litwy Kazimiera Prauskiene udała do Skandynawii prosić o dostawę ropy. Landsbergis oświadczył, że Litwa posiada ograniczone możliwości przetrwania bojkotu gospodarczego.*

□ *Władze ZSSR odmówiły wiz deputowanym francuskiego Zgromadzenia Narodowego, którzy pragnęli udać się na Litwę.*

□ *Ojciec św. przestał życzenia wielkonoce dla "szlachetnego narodu litewskiego, którego aspiracje są Mu bliskie".*

□ *Parlament Czechosłowacji przyjął nową nazwę państwa - Czeska i Słowacka Republika Federacyjna.*

□ *W lipcu mają się odbyć demokratyczne wybory w Mongolii. Z Ułan-Bator doniesiono także o likwidacji tamtejszej policji politycznej.*

□ *Byli prezydenci USA - J. Carter i R. Reagan oraz doradca prezydencki Zb. Brzeziński zostali zaproszeni w charakterze obserwatorów na wybory do Bułgarii.*

□ *Wybory w Słowenii, jednej z republik Jugosławii, przyniosły klęskę komunistów. Opozycja zgrupowana w bloku "Demos" uzyskała 55% głosów.*

□ *Radio Czechosłowackie rozpoczęło nadawanie programów przygotowywanych wspólnie z Radiem Wolna Europa.*

□ *120 rocznica urodzin W.I. Lenina dała okazję do ponad godzinnego przemówienia prezydenta Gorbaczowa. Innych akcentów związanych z tą rocznicą nie odnotowaliśmy.*



Rezydencja

Coraz bardziej mnie uwiera słowo emigracja w odniesieniu do siebie samego oraz do ziomków w podwójnym tego słowa znaczeniu. Podstuchując nieco z prawa i z lewa, przekonuję się, że nie tylko mnie. Słowo imigracja jest już zupełnie bez sensu w ustach Polaka mieszkającego we Francji (czy obok), chyba że snobuje się na weterana, patrzącego z góry na świeższych, dopiero co przybyłych. Z kolei termin Polonia wydaje mi się - może to nieprawda - zawdzięczać swą karierę bardziej PRL-owskiej propagandzie niż starej pieśni. Poza tym pasuje bardziej do klubu sportowego niż do jakiegokolwiek społeczności. Najbardziej zaś drażni mnie we wszystkich trzech określeniach sprowadzenie pewnej sumy indywidualów do wspólnego, abstrakcyjnego mianownika, traktowanie ich jak jednolitej materii podczas kiedy stanowią oni niezwykle zróżnicowaną tkanę. Nie, nawet nie: sztucznie stworzoną kategorię socjologiczną, podczas gdy w istocie każdy z nich wykazał się, poprzez swoje losy, pewną oryginalnością. Słowem, precz z workiem, do którego wrzuca się wszystko naraz, dość mówienia o emigracji, można co najwyżej mówić o poszczególnych emigrantach. Ale do czasu.

Łatwość poruszania się, coraz szerzej wykorzystywany zwyczaj częstej zmiany miejsca zamieszkania (analitycy - niech ich kule biją! - mówią o migracji) pewne przesunięcia, które następują i zapewne dalej będą następować wobec tzw. przemian - to wszystko elementy, wobec których w dokumentach osobistych, jeśli już musi być adres, to odpowiednia rubryka powinna otrzymać sformułowanie: *mieszkający zazwyczaj w...* Nie zamierzam wyważać otwartych drzwi - polityka rządu polskiego zmierza do przywrócenia Polakom przebywającym za granicą praw, tj. swobody poruszania się między zagranicą a Polską, a w dalszej kolejności - szkoda że w dalszej - posiadania w Polsce majątku i korzystania z niego bez

ograniczeń. Nie chodzi mi tu o możliwość wysysania z Polski skromnych jej zasobów - nie chodzi mi w każdym razie o jakiś szczególny sposób uprzywilejowania Polaków z zagranicy. Ale prawo jest prawem - powinno nim być - niezależnie od koniunktury. Przeciwnicy przywrócenia praw obywatelskich Polakom zza granicy, wysuwają zazwyczaj argumenty natury politycznej albo majątkowej. Politycznej, gdy obawiają się, jak komuniści "agentury", wpływu na sprawy polskie osób nie podlegających miejscowej kontroli. Majątkowej, gdy obawiają się, że względu na aktualne różnice siły nabywczej, "rozdrapania majątku narodowego", trochę tak jak ci durnie, którzy wnoszą larum rozpowszechniając mit o wykupywaniu Polski przez Niemców, Szwedów czy Egipcjan. Jedynym przepisem, który może wyróżnić Polaków z zagranicy od miejscowych, jest przepis dotyczący praw wyborczych - ale to dopiero gdy i w Polsce będzie się przeprowadzać wybory do Parlamentu Europejskiego. Podobnie jak nie można głosować równocześnie w Ciechocinku i Milanówku, nie będzie można w Polsce i poza nią. Ale póki co, głosujmy gdzie się da! Jesteśmy mądrzejsi o doświadczenia emi... tfu, zmiany miejsca zamieszkania.

Satek
Paryż, 23 kwietnia 1990

P.S. Donoszę uprzejmie, że mój pogląd nie jest kosmopolityczny, lecz beczelnie nacjonalistyczny. Jeśli taki np. Le Pen obawia się podwójnego obywatelstwa Magrebian, to dlatego że nie wierzy w siłę cywilizacji i kultury francuskiej, która - jego zdaniem - przegrałaby w konkurencji z obcą. Ja natomiast uważam, że polska natura zawsze na wierzch wylezie, i wobec tego podwójne, potrójne, czy jakie tam jeszcze obywatelstwo Polaka stanowi także wielokrotnienie wpływów polskich za granicą.

Satek



MARLES LES MINES

Z dziejów parafii (cz. IV)

HISTORIA NAJNOWSZA (z "Biuletynu Parafialnego")

Najnowsza, ale też już historia, to nasze wspólne zmaganie się, aby zrujnowany kościół - któremu groziło zamknięcie ze strony kopalni, ciągle jeszcze właściciela naszej świątyni - doprowadzić do stanu godnego Bożego miejsca.

Pamiętacie dobrze moje pierwsze kazania, po których wielu z Was było obrażonych. Księżę to jest Francja! Powoli docieraliśmy się, jak dobrze smarowane tryby maszyny. Już na Boże Narodzenie w 1984 roku, pisałem do Was o ratowaniu świątyni. Trzeba zmienić dach. Powstał Komitet Parafialny w osobach: Andrzej Surman - prezydent, oraz Teresa Kowalska, Marta Iwińska, Józef Muzyk, Janina Bandurska, Henryk Pojda, Zygmunt Palczewski, Franciszek Stenzel. Potem doszli Barbara Kozierska, Władysław Wawrzyniak.

Na początku 1985 roku wystosowałem do was list, w którym pisałem m.in. *Zróbmy wspólny wysiłek, aby nasz kościół, Wasze i Waszych Ojców dzieło, znów nas potęczył w sprawie jego odbudowy. Spłacimy w ten sposób dług wdzięczności tym, którzy go budowali i wypełniali swoją obecnością i modlitwami zanoszonymi do Wszchemogącego Boga.* Nie pozostał bez echa. (...) I tak się zaczęło... A potem projekt i wykonanie goniły jedno drugie. W czerwcu ukończono pracę nad dachem, a jednocześnie dzięki pomocy gmin Marles i Calonne - każda po 15 tys. FF - uporządkowaliśmy teren przy kościele. Jesienią było już nowe nagłośnienie.

Rok 1986. Dylemat - co robić?: posadzkę czy całe wnętrze kościoła, które było bardzo zniszczone i brudne. (...) Zdecydowaliśmy - wnętrze kościoła będzie w drewnie, posadzka może poczekać. (...) Przez trzy miesiące trwały mozolne prace. (...) Potem powoli wyłaniał się obecny stan. Deska po desce, belka po belce. Wielu tylko się przyglądało. Zyczliwie. Niewielka grupka

przychodziła pomagać. Ciągłe ci sami. Wierni. Wielka wdzięczność nie tylko moja, ale całej parafii panom: Nowakowi, Kucharskiemu, Kowalskiemu, Olejniczkowi, Misiaszkowi, Warzyniakowi, Andrzejewskiemu. Paweł Cieplicki nie żałował trudu i zdolności by wykonać nową instalację elektryczną i założyć nowe światła w kościele. Pomagali mu Surman i Szuowski. Pamiętamy też o Józefie, Witku i Stachu. Nie możemy zapomnieć pani Józefy Matuszak, która ufundowała nowy dywan do kościoła (...) Ławki, fotele, klęczniki - razem prawie 90 tys. FF - spłacić do końca 1986 roku! Spłacimy!!! Trzeba było zorganizować fundusze, ale jak? (...) Pierwszy pospieszył z odsieczą O. Nieruchalski - daje 20 tys. Dzięki Ojciez Janie. Potem był kiermasz - dał trochę grosza. Na początku października ławki były zamontowane. (...) Do końca roku spłaciliśmy co do centima! Dzięki, Drodzy Parafianie.

Rok 1987 miał być rokiem odpoczynku. Ale gdzie tam! Rozpędzeni parafianie domagali się nowych prac. Trzeba było zabezpieczyć okna ponieważ porujnowane witraże przepuszczały wodę. Od zewnątrz daliśmy drugie okna z plastiku. Ogrodziliśmy solidnym płotem Mękę Pańską. Na

wspomnianych wyżej, doszli Baranowski, Ziółkowski, Delplace, Halberda, Pawlak, Kuchno, Stenzel, Kubecki, Iwiński. Pracował misjonarz z Kamerunu O. Jan Domański, którego wszyscy znacie. Z Polski przywozłem piękną Drogę Krzyżową w drewnie dębowym, wykonaną przez prof. Petruka z Poznania. Świecił ją ksiądz Rektor Stanisław Jeż. W maju 1989 roku prace zostały zakończone. (...) Zakupiliśmy nowe organy oraz nowy piec centralnego ogrzewania, bo stary się rozleciał.

W międzyczasie, prawie mimochodem kupione zostały: nowy konfesjonał - szkoda, że tak rzadko używany, nowe pulpity. Przybyły cztery obrazy: św. Stanisława - patrona parafii, św. Barbary - patronki górników, Papieża Jana Pawła II i Matki Boskiej Częstochowskiej malowany na desce. Posadziliśmy dziesiątki drzewek i krzewów. Jako uwieńczenie całego naszego wysiłku poświęciliśmy w Niedzielę Misyjną - 22 października 1989 roku obraz Założyciela Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, namalowany przez O. Wiesława Nazaruka OMI - młodego, wielce obiecującego artystę z Polski.

Dziękujemy w ten sposób za 43-lecie obecności i pracy Ojców Oblatów w



65-lecie Matek Różańcowych powstała Grotka Matki Bożej z Lourdes. Tu podziękujemy, już niestety tylko modlitwą, śp. Franciszkowi Rosikowi, który pragnął figury Matki Bożej i złożył na nią hojny dar. Z Polski przywozłem nową szopkę, figurę Pana Jezusa do Grobu Bożego, nowe Tabernakulum.

Rok 1988. Zdecydowaliśmy się na ogrodzenie placu przy kościele. Prace ciągnęły się aż do maja 1989 roku. I tu znów ogromne dzięki panom - do

parafii św. Stanisława w Marles-les-Mines, Calonne-Ricouart. Rozpoczął tę pracę w 1946 roku śp. O. Stefaniak. Spłacamy w ten sposób dług wdzięczności wielkiemu biskupowi Marsylii, który działał w trudnych czasach po Rewolucji Francuskiej na południu Francji, zakładając tam Nowe Zgromadzenie Misjonarzy, którego członkowie pracują we wszystkich częściach świata, nazywani specjalistami od najtrudniejszych misji.

o. Stanisław GRZYBEK OMI

BRUAY LA BUISSIÈRE

ERRATA

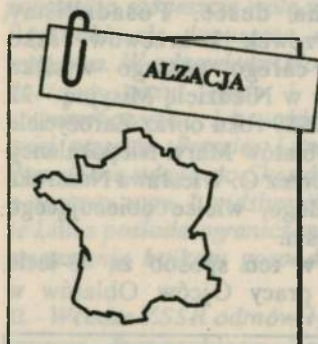
W świątecznym, 15 numerze naszego tygodnika błędnie umieściliśmy na 11 stronie fotografię chóru. Chodziło oczywiście o chór z Bruay La Buisière a nie z Marles les Mines. Fotografia ta powinna być znaleźć się na str. 12.

Chór i czytelników serdecznie przepraszamy.



Chór z Bruay La Buisière

fot.Narodowiec



BOLLWILLER

W niedzielne popołudnie, dnia 18 marca 1990 roku, w sali Domu Młodzieży i Kultury w Bollwiller, miało miejsce tradycyjne zebranie wspólnoty polskiej. Jak zwykle, zebranie zostało zorganizowane przez Katolicki Związek Robotników Polskich z prezesem Józefem Szabelskim na czele oraz miejscowe Bractwo Żywego Różańca, któremu przewodniczy Leokadia Baran.



Zebranie polskiej wspólnoty. Marzec'90.

fot.PMK

Po części oficjalnej, w czasie której okazano zaufanie zarządowi wybierając go ponownie na dalszą kadencję, zabrali głos zaproszeni goście. Pan Armand Lehmann, mer Bollwiller, podkreślił wkład Polaków w życie miasta, następnie pani Hanna Lasek - komendantka harcerek,

podziękowała za zaproszenie, zaś ks. Jerzy Ciechomski - miejscowy duszpasterz zwrócił się z apelem o większą jedność pomiędzy rodakami.

W przyjemnej, wiosennej atmosferze zebranie przeciągnęło się aż do wieczora.

JUBILEUSZE KAPŁAŃSKIE

W maju jubileusze kapłańskie obchodzą:

- | | |
|---------------------------------------|---------------------|
| 14 maja - ks. Zygmunt Stefański SChr | - 15 lat kapłaństwa |
| 18 maja - ks. Stanisław Kupczak | - 10 lat kapłaństwa |
| 21 maja - ks. Jan Fyda SChr | - 5 lat kapłaństwa |
| - ks. Ryszard Kaczor SChr | - 5 lat kapłaństwa |
| 23 maja - ks. Stanisław Grzybek OMI | - 20 lat kapłaństwa |
| 25 maja - ks. Józef Pakuła OMI | - 50 lat kapłaństwa |
| - ks. Marian Kurnyta | - 10 lat kapłaństwa |
| 29 maja - ks. prał. Rajmund Ankierski | - 35 lat kapłaństwa |

Wszystkim Księżom z okazji ich święta wielu łask, zdrowia i pomyślności życzy

ks. Stanisław Jeż, Rektor PMK
i redakcja



POLACY NA ZACHODZIE

do odrodzenia. Ilek Polaków całym swym życiem pragnęło wolności i odrodzenia. Zdawano sobie sprawę, że do wolności politycznej potrzebne jest odrodzenie moralne. To była filozofia naszych wieszczów - Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Norwida.

Do słów Księdza Prymasa dodam, że z tego historycznego zapotrzebowania powstały liczne zakony, a dwa nazwały się wprost Zmartwychwstańcami i Zmartwychwstankami. Jeden ze współzałożycieli zakonu, pierwszy Rektor Misji, zostawił - w formie jakby testamentu - następujące słowa, widniejące na pamiątkowej tablicy naszego paryskiego kościoła: *Ten naród jest największy i będzie najtrwalszy, którego wiara jest najświętsza, najżywsza, najwierniejsza.*

Wyjście Polski z grobu niewoli i zaborów porównywano do cudu Zmartwychwstania Chrystusa. I dlatego uzyskanie niepodległości w roku 1918-20 nazwano wskrzeszeniem zdając sobie sprawę, że to Bóg kierował decyzjami polityków, aby "błagalny głos" Polaków został wysłuchany. Naród okazał wdzięczność Bogu i Matce Najświętszej. Modlitwy dziękczynne za zwycięstwo pod Chocimiem, pod Jasną Górą, pod Wiedniem, za "cud nad Wisłą", utrwały się na następne stulecia. Te dziękczynienia za zwycięstwa - wtedy okupione obficie krwią - przejęliśmy od naszych przodków jako przekaz wiary. Oni dziękowali Bogu słowami Psalmu: *Będę Cię sławił, Panie, z całego mego serca, bo usłyszałeś słowa ust moich: będę śpiewał Ci wobec Aniołów (Ps 138,1).*

Spróbujmy teraz przyłożyć światło wiary do wydarzeń, które dzieją się niemal na naszych oczach. Drugi raz otrzymujemy dar niepodległości. Niektórzy powiedzą: twardo zapracowaliśmy na dzisiejszy status drogi do pełnej demokracji. To prawda, bo wolność szła do nas mozolnie, etapami. Opały kolejne skrupowania. Krok naprzód robili robotnicy, posunęli sprawę pisarze i artyści; postawa Polonii umocniła wolę, szukali wyjścia politycy, a modlitwa Kościoła - wytrwała i żarliwa szczególnie tam, na Jasnej Górze - dawała nadzieję, która "zawieść nie może" (Ps 5,5).

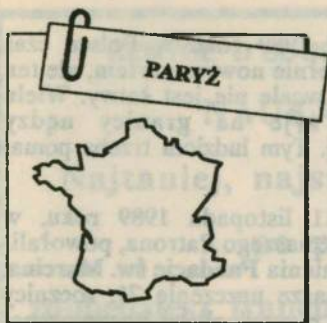
To prawda, że pionierskie osiągnięcia Polski można wytłumaczyć polityką, socjologią i ekonomią. Można wytłumaczyć po dokonaniu się faktów. A dlaczego te nauki nie potrafiły przewidzieć dziejów wcześniej? Dlatego też ludzie wierzący mają prawo dostrzegać w rozwoju wydarzeń działanie ręki Bożej, która dokonuje rzeczy nie przewidzianych przez ludzi.

Wiara pozwala nam uchwycić tę jakby niedostrzegalną nić, przeplatającą się między wydarzeniami, szarpaną niekiedy przez polityków i ekonomistów, a która spina w całość wyprasane u Boga dobra. I dlatego należy się Bogu i Matce Chrystusa gorące dziękczynienie.

Ja życzę Wam, abyście ożywieli nadzieją na radośniejszą przyszłość naszej Ojczyzny, zapalili się do zorganizowania komitetów społecznych wśród skupisk polonijnych i przeprowadzenia zbiorów na rzecz Funduszu Daru Narodowego. Specjalnym listem, skierowanym na moje ręce, Ksiądz Prymas zwrócił się do Was: *Wiem, że Emigracja Polska w swym podstawowym wymiarze - w jakimkolwiek kraju żyje - cieszy się radością Polski, smuci się jej smutkiem. Weszliśmy niemal niepostrzeżenie w okres wolności i niezależności, weszliśmy też na drogę odpowiedzialnego budowania ustroju opartego na sprawiedliwości i prawdzie. Każdy Polak rozumiejący zmiany społeczne i polityczne wie, że tamto zło już nie wróci, że każdy lęk i bierność są opóźnieniem budowania nowego i lepszego jutra. Za wolność trzeba jednak płacić. Tą ceną jest wytrwać w trudnościach, ale czynnie. I choć trudności doskwierają bardziej niż poprzednio, zauważamy powszechną wolę wytrwania. Kościół, jak wiadomo, nie stawia sobie zadań politycznych, jednakże przedsięwzięcia społeczne dotyczące dobra narodu, a zwłaszcza na odcinku charytatywnym, żywo go interesują i czynnie je popiera. W tym duchu należy rozumieć popieranie Funduszu Daru Narodowego, który jest darem serca Rodaków na rzecz najpilniejszych potrzeb społecznych. Mamy na względzie przede wszystkim sprawy charytatywne, zdrowia i kultury...*

Życzę Wam, aby 115 pielgrzymka Polonii francuskiej do Lourdes, była szczególną manifestacją naszej wiary i naszego oddania się Maryi. W tej pielgrzymce będzie uczestniczył, jako pielgrzym wiary, Lech Wałęsa z rodziną. Zanotujmy już dzisiaj w naszych kalendarzach czas od 2 do 9 sierpnia i przeznaczymy go na spotkanie z Maryją w Lourdes. *Ewangelia jest moją siłą - powiedział Lech Wałęsa. Nie ma dla nas innego sztandaru, pod którym moglibyśmy się zjednoczyć - tylko nasza wiara. Nie mamy innych środków działania, jak modlitwa, prawda i w jej imię - sprawiedliwość.*

Rektor PMK
ks. Stanisław JEŻ
Wielkanoc 1990



PARYŻ

W czasie tegorocznych Świąt Zmartwychwstania Pańskiego, uroczyste obchodzonych w polskim kościele w Paryżu, ks. Stanisław JEŻ - Rektor PMK we Francji - zwrócił się z życzeniami wielkanocnymi do wszystkich Polaków, mieszkających we Francji. Poniżej drukujemy tekst tych życzeń.

Drodzy Rodacy,

Kiedy niewiasty przybyły do pustego grobu, Anioł zapytał je: Kogo szukacie? Jezusa Ukrzyżowanego? Nie ma Go tutaj, już zmartwychwstał, wyprzedza was do Galilei.

Dzisiaj w imieniu wszystkich Księżych pracujących wśród Polonii, chciałbym Wam złożyć życzenia wielkanocne. Chciałbym Wam życzyć, żebyście w swoim życiu nie zostawiali przy pustym grobie, ale żebyście podążali za Chrystusem do Galilei. Galileą dla nas wszystkich jest Kościół, Galileą jest Słowo Boże, sakramenty święte.

Życzę Wam, aby Chrystus, który jest źródłem radości paschalnej udzielał Wam mocy, siły do zachowania naszej tożsamości religijnej i narodowej. Życzę Wam, aby Chrystus Wam dał świadomość tego, że zostaliście obmyci wodą chrztu świętego i umocnieni Duchem Św. by być świadkami Jego Zmartwychwstania.

W życzeniach, jakie przesłał nam i wszystkim Rodakom Ksiądz Józef Kardynał Glemp czytamy: *Bracia i Siostry! Czy uświadamiacie sobie, że to są pierwsze Święta Paschalne w wolności? Ta wolność jest jeszcze biedna, jest chaotyczna, ale można w niej wytyczać kierunek ku naprawie. Ta wolność musi być wsparta odrodzeniem moralnym czyli rzetelnym zakorzenieniem się w podstawowe zasady prawdy, sprawiedliwości i solidarności. Ksiądz Prymas sięga również do historii: Zmartwychwstanie Chrystusa, to jest również zew do życia, do wolności,*

WEZWANIE ŚWIĘTEGO MARCINA

Na Ostrowie Tumskim we Wrocławiu, na miejscu dawnej piastowskiej kaplicy zamkowej, w której modliła się św. Jadwiga, księżna śląska i wielkoduszna żywicielka ubogich, od sześciu wieków stoi niewielki kościół pod wezwaniem św. Marcina, żołnierza a później biskupa w Tours we Francji, żyjącego w latach 317-397. Znanie jest opowiadanie z życia św. Marcina z czasów gdy służył w gwardii cesarskiej. Pewnego dnia w Amiens, jadąc na koniu spotkał zziębniętego nędzarza. Nie namyślając się wiele, odciął mieczem połowę swego płaszcza i okrył nią człowieka potrzebującego. Kiedy wieczorem zmęczony po podróży zasnął kamiennym snem, doznał olśniewającego widzenia: oto zbliżył się do niego Pan Jezus okryty podarowaną połową płaszcza. Po trzech latach katechumenatu Marcin przyjął Chrztost św. Ktoś, kto jest ciekawy, czy to opowiadanie może być prawdziwe, niech zajrzy do Ewangelii, a znajdzie tam słowa Jezusa: *Wszystko, co czyniliście jednemu z tych braci moich*

najmniejszych, mnieście uczynili (Mt 25,40).

W końcu XX wieku, na tym samym Ostrowie Tumskim, odradza się pamięć o św. Marcinie i jego wierze w Chrystusa, ożywianej czynną miłością bliźniego. Właśnie w tym kościółku, na modlitwie przy starej figurze św. Marcina, zrodziła się myśl o Fundacji pomagającej ludziom dziś najbardziej potrzebującym.

Idea Fundacji św. Marcina, wyrasta z listu św. Pawła do Galatów: *Jeden drugiego brzemiona noście* (Ga 6,2). Jan Paweł II nauczył nas na pamięć tych słów, gdy wskazywał na Boskie korzenie ludzkiej Solidarności. W okresie stanu wojennego Bóg poddał Polaków wielkiej próbie braterstwa. Doświadczani brutalną przemocą władzy, łamiącej prawa Boskie i ludzkie, uczyliśmy się niezłomnej wiary i prawdziwej, praktycznej miłości.

Od jesieni 1989 roku w Polsce czas płynie zupełnie nowym nurtem, ale ten nowy czas wcale nie jest łatwy. Wielu rodaków żyje na granicy nędzy materialnej. Tym ludziom trzeba pomagać.

W dniu 11 listopada 1989 roku, w uroczystość naszego Patrona, powołaliśmy do istnienia **Fundację św. Marcina**. To było nasze uczczenie 71. rocznicy odzyskania niepodległości Rzeczypospolitej i dar wdzięczności Bogu za kanonizację Polaka - Brata Alberta Chmielowskiego, który opiekował się najbardziej pokrzywdzonymi przez los. Codziennie w Kościele św. Marcina wydajemy bony żywnościowe do zrealizowania w barach i restauracjach dla ok. 300 osób. Liczba głodnych stale wzrasta, dlatego wspomagamy niektóre zakonne jadłodajnie dla biedaków. Dla dzieci z biednych rodzin i sierot przygotowaliśmy paczki na św. Mikołaja. Przed Bożym Narodzeniem urządziliśmy wieczerną wigilijną dla bezdomnych. Dofinansujemy rodziny wielodzietne i opiekujemy się osobami niedoświadczonymi, chorymi i starymi. Zachęcamy sąsiadów aby ich odwiedzali i okazywali im tę miłość, której spodziewa się po nich Chrystus Pan. W lutym wspólnie z artystami z Wrocławia, zorganizowaliśmy aukcję dzieł sztuki "Plastyki plastynom". Dochód z niej przeznaczono na pomoc artystom, których sytuacja bardzo się w ostatnim czasie pogorszyła.

Fundacja św. Marcina cieszy się błogosławieństwem Metropolity Wrocławskiego Kard. Henryka Gulbinowicza i współpracuje z Arcybiskupim Komitetem Charytatywnym. Fundacja z wielką radością wita każde zainteresowanie i każdą pomoc, płynącą z dobrego serca dobrodziejów z bliska i z daleka. Nawiązujemy kontakty z organizacjami, instytucjami, zakładami pracy i klubami o podobnych celach działania. Bardzo cenna jest dla nas łączność z osobami i wspólnotami działającymi, podobnie jak my we Wrocławiu, pod inspiracją św. Marcina z Tours.

Miłosiernemu Bogu poddajemy nasze Dzieło, które jest tak potrzebne ludziom biednym.

Naszego Patrona prosimy, aby opiekował się Dziełem i kierował serca i umysły wszystkich Marcinów i tych, którzy żyją w parafiach i modlą się w kościołach pod wezwaniem św. Marcina. Raz w miesiącu odprowadzana jest wotywa o św. Marcinie w intencji ofiarodawców, wpisywanych do "Złotej Księgi" Fundacji. Wielu z nich nadal przekazuje dary na nasze konto: Bank Zachodni, II Oddział Wrocław 389219-6666-132-3.

ks. Mirosław DRZEWIECKI

KOMUNIKAT

Conseil Régional zwróciła się do naszych stowarzyszeń z informacją, że proponuje wysłanie pewnej ilości specjalistów do Polski, w różnych dziedzinach techniki i zarządzania przemysłowego, w ramach współpracy miast bliźniaczych (jumelage) regionu Północnej Francji z regionem Krakowa i Katowic. Akcja ta dotyczy współdziałania dużych i średnich przedsiębiorstw (poza górnictwem).

Wysłani specjaliści mogliby swym doświadczeniem dopomóc w reorganizacji polskich przedsiębiorstw i ułatwić kontakty z przemysłowcami francuskimi z Regionu Nord i Pas-de-Calais. Conseil Régional proponuje kandydatom pokrycie kosztów podróży oraz sumę ok. 4000 F na koszty związane z pobytem, nie przekraczającym jednego miesiąca. Niniejszy apel dotyczy w zasadzie emerytów, z tym że Conseil Régional ma zamiar dołączyć do ekip praktykantów-studentów polskiego pochodzenia z wyższych szkół technicznych.

Stowarzyszenie Inżynierów Polskich we Francji i Wspólnota Polsko-Francuska prosi o zgłaszanie kandydatur na adres: Janusz DERYNG - 16 rue de la Chambre des Comptes - 59800 Lille - tel. 20.57.71.99. Należy wyszczególnić, na jednej kartce formatu A-4 swe referencje zawodowe, tak po polsku jak

i po francusku. Sprawa jest pilna. Wkrótce odbędzie się zebranie kandydatów w siedzibie Conseil Régional, 7 Square Morisson (wejście od strony rue Palais Rihour).

POLSKA PIELGRZYMKA

W niedzielę 27 maja odbędzie się 147 pielgrzymka do Montmorency, organizowana wspólnie przez Towarzystwo Historyczno-Literackie, Polską Misję Katolicką, Towarzystwo Opieki nad Zabytkami i Grobami Historycznymi we Francji oraz Księżę Pallołynów.

O godz. 11.15, w Kolegiacie św. Marcina w Montmorency, ks. Rektor S. Jeż odprawi uroczystą Mszę św. za dusze Polaków zmarłych na obczyźnie. Po mszy pielgrzymi udadzą się na cmentarz Les Champeaux, by złożyć kwiaty na grobach zasłużonych Polaków.

Przed Mauzoleum odbędzie się krótka uroczystość, upamiętniająca 50 rocznicę zbrodni katyńskiej. Garstka ziemi z grobów katyńskich zostanie złożona pod tablicą poświęconą *tysiącom żołnierzy polskich w niewoli ZSRR, zamordowanych w 1940 roku w Katyniu i innych miejscach stracenia*. Następnie Ks. Pallołyni będą podejmować uczestników pielgrzymki w domu Centre du Dialogue w Montmorency.

CENTRE D'EDUCATION ROUTIERE

NAUKA JAZDY

Najtaniej, najszybciej, najlepiej

... po polsku !!!

zdobędziesz francuskie prawo jazdy w:

AUTO ECOLE - 44, Rue de Cligny - 75009 Paris

tel. 48.74.74.58.

AUKCJA

W dniach 9-12 maja w Bibliotece Polskiej przy 6, Quai d'Orléans odbędzie się wystawa i aukcja dzieł sztuki, przekazanych przez artystów wrocławskich, na rzecz Domu Polskiego Pielgrzyma w Lourdes. Część dochodu zostanie przekazana na Fundusz Daru Narodowego. Aukcja odbędzie się w sobotę 12 maja. Jest to okazja do nabycia wartościowego dzieła sztuki po przystępnej cenie i wsparcia ważnych potrzeb społecznych. Szczegółowych informacji udziela Biuro PMK i Parafii w Paryżu, również telefonicznie 42.60.07.69 oraz 42.60.93.85. Zapraszamy!

KOMUNIKAT P.Z.K. OKRĘG PARYŻ

Okręgowy Dzień Skupienia dla B.Ż.R. odbędzie się dn. 6 maja w Zakładzie św. Kazimierza - 119, Rue Chevaleret - M° Chevaleret. Początek o godz. 9.30, zakończenie o 17.00. Zarząd prosi wszystkie B.Ż.R. z okręgu paryskiego o liczne przybycie na to doroczne spotkanie modlitewne.



Copernic

PARYŻ: 6, Rue des Immeubles Industriels - 75011 Paris
tel. 40.09.03.43.

LYON: 116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon
tel. 78.95.40.91.

COTYGODNIOWE TRANSPORTY PACZEK

Dostawa do domu klienta na terenie całej Polski
za potwierdzeniem odbioru.

Szeroki wybór paczek standardowych.

Podróże autokarem do Polski do 16 miast.

Sprzedaż artykułów spożywczych pochodzenia
polskiego.

Sprzedaż sprzętu elektronicznego i elektrotechnicznego
po cenach bez TVA.

Wszelkie informacje: tel. 40.09.03.43. (Paryż)
lub (16) 78.95.40.91 (Lyon)

BIURO PORAD I TŁUMACZEN

W.A. KOCZOROWSKI

Rzeczoznawca Sądowy

TŁUMACZ PRZYSIĘGLY

przy Sądzie Apelacyjnym
w Warszawie

5, Rue A. Fleming
92260 Fontenay aux Roses
Tel. 46.60.45.51.

oraz

4, Villa Juge - 75015 Paris
3 piętro - M° Duplex
Tel. 40.59.42.71

Przyjmuję:

9.30 - 13.00 i 14.00 - 18.00

ZAKŁADNIA:

Formalności prawno-administracyjne i
notarialne, sprawy sądowe, asystowanie
w sądach i urzędach, redagacja aktów,
podań, pism itp. Porady i konsultacje,
tłumaczenia urzędowe.

NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘDZIA

Genowefa Zielińska	200 F
M.K. - Rieux	70 F
Anna Chodyka	100 F
Towarzystwo Polek - Montigny	300 F

Ofiarodawcom "Bóg zapłać"

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres:
Mission Catholique Polonaise - 263bis,
Rue St Honore - 75001 Paris, wpłacając
na CCP 1 268-75 Paris lub czekiem
bankowym zaznaczając: "Na tydzień
miłosierdzia".

PRZYJACIELE "GŁOSU"

Maria Maciąg - Argenteuil	400 F
Julia Klimczak - Boulogne	300 F
Janina Obrocka - Monaco	300 F
Jan Domański - Sevrain	300 F
Maria Karpiel - Le Quesnoy	500 F
Kazimierz Olejnik - Suresnes	300 F

Serdecznie dziękujemy Państwu za
finansowe wspieranie naszego pisma.

GŁOS KATOLICKI VOIX CATHOLIQUE TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:
Polska Misja Katolicka we Francji
263bis, rue Saint Honoré - 75001 Paris
tel. redakcji (1) 40 15 08 23 CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:
Ks. Rektor Stanisław Jez

Redaktor:
Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

Ks. Tadeusz Budziński SDB,
Sławomir Czarlewski, Bogusław Sonik,
Agata Żmudzińska

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

DRUK:

KONTAKT

42, rue Raymond Macheron
92178 VANVES
tel. (1) 46 45 27 16

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 95 F, rok - 190 F
CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 350 FB, rok - 1100 FB
P. Augustin Müller OMI - Rue de Montigny 84
6000 Charleroi - CCP 000-0249081-82
RFN: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM
Königsreiner Volksbank eG, BLZ 500 925 00
Katholische Stimme, Konto N° 1462.18

COMMISSION PARITAIRE N° 60593

PUNKT WIDZENIA



SZARE NA ZŁOTE

Od pewnego czasu mam ochotę wypowiedzieć się na temat niebezpieczny, w dodatku obowiązujący Polaków od zawsze. Chodzi mianowicie o Polskę, a raczej o ocenę sytuacji w Polsce. Ponieważ jednak nie jestem ekspertem, więcej - nie znam się na polityce - mam nie lada tremę. Przy tym wszystkim mój redakcyjny kolega, uprawiający *na łamach* proces reutilizacji, może się poczuć dotknięty, że wyjadam co smaczniejsze żdźbła trawy z jego pięknie wyhodowanej łąki. Ponieważ każdy ma słabość do wynajdywania trawy w którejś co piszczy, nie mogę i ja nie ulec pokusie czy też *nieodpartemu odruchowi* wyjaśnienia, co według mnie popiskuje w polskiej trawce. Pozwolę więc sobie napisać kilka zdań, przy czym będą to *rozważania o polityce przy zupie pomidorowej*. W ten sposób uniknę, mam nadzieję, używania słów górnych i chmurnych, i całe szczęście bo z takiego używania łatwo wynikają nadużycia.

Przejdźmy jednak do naszego niebezpiecznego tematu. Czasy najnowsze upływają na zmianach, o których mówi się też często *przemiany* lub też *zgoła odmiany*. Ten ostatni wyraz pozwala na głębką interpretację problemu, nawet jeśli by zacząć od prostego skojarzenia, że odmienia się na przykład przez przypadki: kto?, co?, kogo?, czego?, komu?, czemu?, itd. Nie wdając się w zbyt skomplikowane problemy deklinacji, rozważmy przypadek ogólny: zmiana - czego i na co?

Oczywiście zmiana sytuacji. Wydaje się, że *sytuacja aktualna na dzień dzisiejszy /bieżący* (niepotrzebne skreślić), jest taka jak w dowcipie o pieriestrojce i pociągu. Dawniej przed czasami głośności, pasażerowie pociągu, który zatrzymywał się na Syberii i nie jechał dalej bo dalej nie było szyn, wysiadali i wędrowali na piechotę do łągów. Teraz, w dobie powszechnych zmian, pociąg zatrzymuje się w tym samym miejscu i z tego samego powodu, a pasażerowie wysiadają, organizują wiec i wznoszą okrzyk: *nie ma szyn!*

Niewątpliwie coś się zmieniło, bo jest inaczej. Na horyzoncie zamajaczyło nowe, szło, szło i albo jeszcze idzie (lezie), albo już przeszło tyle, że bokiem. Pod tym względem nowe przypomina naszych czołowych skoczków narciarskich, którzy zwykle są świetnie przygotowani, odbicie z progu mają dynamiczne, lot spokojny i już, już lądują na 130 metrach, tuż pod nosem rozentuzjasmowanej publiczności... ale wtedy właśnie przychodzi wiatr, zawsze ten sam, w oczy i ze 130 zostaje tylko 70 marnych metrów. Albo mniej.

Do rozważań nad zmienioną sytuacją można, dla poprawy nastroju, wprowadzić kryterium *dobrych chęci*. *Dobrze nie jest, no ale przecież wszyscy chcą dobrze*. To prawda - satyrycy na przykład chcą dobrze zrobić rządowi, dlatego satyra umarta. Wyzionęta ducha, jako pierwsza dobrowolna ofiara, na ołtarzu nowego. Złośliwi twierdzą wszak, że nic tu po dobrych chęciach i całopalnych ofiarach, że po prostu znów udało się życiu przeróść kabaret - tym razem w drugą stronę... Jest w tym stwierdzeniu sporo racji. Czytając w prasie polskiej informację, że emerytowani śledczy i byli więźniowie polityczni mają teraz wspólną organizację, nie sposób zorientować się gdzie życie, gdzie kabaret! Może to już siódmy rajski krąg, niebo, arkadyjska scena, gdzie wilk i owieczka skubią ramię w ramię, a właściwie pysk w pysk, zieloną trawę? Jak zwykle zostawiam prawo interpretacji, kto wilkiem, kto owieczką.

Wracając do zmian - niewątpliwie przestała obowiązywać czarno-biała westernowa stylistyka. Zwolennicy tzw. dawnych dobrych czasów bez powodzenia zajmują się poszukiwaniem dobrego szeryfa. Rządy przejęła inna konwencja. Zdecydowanie bardziej awangardowa, niekiedy szokująca, zbudowana na maksymalnej ilości kontrastów. Choć z drugiej strony, niewiele się dzieje. Zupełnie jak w amatorskim przedstawieniu "Trzech sióstr" Czechowa, przygotowanym przez ochotniczą straż pożarną. Publiczność siedzi cała w nerwach i napięciu, żeby się role aktorom nie pomyliły - zawsze to przecież znajomi. Aktorzy snują się po scenie i też strach ich ogrania, że zaraz ktoś z pierwszego rzędu wstanie i krzyknie: *Józek, jaki z ciebie Wierszyn, przecież my cię znamy!*

Męczą się więc strażacy, którzy zostali aktorami, męczą się widzowie, bo nikt dokładnie nie wie, gdzie jest granica między sceną a widownią. Ze sceny, raz po raz, pada słynna kwestia przedstawienia, zmodyfikowana przez czas i miejsce. Zamiast *Do Moskwy, do Moskwy* ten i

ów wdycha *Do Europy!* Niby nerwy, ale też i nuda, niby inaczej niż zwykle ale też szaro. Racionalizatorzy nawołują, żeby to szare przerobić na złote. Ładny pomysł, no i złote też ładne. Tylko co ze złotego będzie? Oby nie żąb! Złoty żąb na własną prośbę. Chyba... chyba, że znajdzie się szeryf. Wtedy - wiadomo - złote będzie na gwiazdę!

Katarzyna PISZCZKIEWICZ

Z NOTESU KS. JANA

☆☆☆☆

Z dowcipnych pism mądrych ludzi można często nauczyć się więcej niż z poważnych.

Lichtenberg

☆☆☆☆

Modne jest to, co my nosimy. Niemodne - co noszą inni.

Oskar Wilde

☆☆☆☆

Jeden spłodzi myśl, inny trzyma ją do chrztu, trzeci ma z nią dzieci, czwarty odwiedza ją na łożu śmierci, a piąty ją grzebie.

Lichtenberg

☆☆☆☆

Mężczyzn można analizować. Kobiety - tylko podziwiać.

Oskar Wilde

☆☆☆☆

Pisarz daje metaforze ciało, czytelnik daje jej duszę.

Lichtenberg

☆☆☆☆

Młodzi chcą być wierni i nie są. Starzy chcą być niewierni i nie mogą.

Oskar Wilde

☆☆☆☆